

# CZASY

CZASOPISMO STRAŻY GRANICZNEJ



KOMENDANT STRAŻY GRANICZNEJ  
GEN. BRYG. JAN JUR-GORZECZOWSKI

# USTAWA O OCHRONIE IMIENIA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

W dniu 15 marca br., w atmosferze powagi i głębokiego skupienia uchwalił Sejm jednomyślnie ustawę o ochronie imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Droga jest sercu każdego Polaka pamięć o Wielkim Marszałku, który zbudził naród ze stuletniego snu niewoli i rzucił do walki o niepodległość Polski. O Twórcy Polski Odrodzonej, o Jej wielkim Budowniczym nawet przeciwnicy odzywają się nie inaczej, jak z należnym szacunkiem.

Już za życia Józef Piłsudski był otoczony nimbem wielkości, gdy zaś odszedł w zaświaty — imię Jego stało się własnością wszystkich Polaków, czczących w Nim uosobienie bohaterskiego okresu w dziejach Narodu Polskiego, okresu tak żywo jeszcze związanego z dniem dzisiejszym. Zawdzięczamy Mu wszystko: wolność, mocarstwowe stanowisko w wielkiej rodzinie narodów i dumną świadomość własnej wartości, jako Narodu. Imię Marszałka Piłsudskiego wymawiamy ze czcią, z pełnią synowskiej miłości i oddania, kult Józefa Piłsudskiego jest więc naturalnym wynikiem tych uczuć, jakie żywi dla swego Wodza osierocony przezeń Naród.

Gdy za życia Józefa Piłsudskiego „zapłute karły“ szarpały Jego imię, lub targały się na Jego wielkość — czuliśmy dla nich tylko pogardę. Dziś jednak, gdy ktoś, nie szanując majestatu śmierci, poważy się uczynić podobnie — obraża najciężej uczucia całego Narodu, plugawi bowiem przedmiot naszego żarliwego kultu.

Taki właśnie potworny, budzący zgrozę i obrzydzenie fakt miał miejsce ostatnio w Wilnie, gdzie docent miejscowego uniwersytetu Cywiński uwłaczył czci Józefa Piłsudskiego w artykule drukowanym w „Dzienniku Wileńskim“. Wywołało to znaną spontaniczną reakcję ze strony grupy oficerów garnizonu wileńskiego, którzy wymierzili sprawiedliwość nikczemnikom. Przeciwno winnym wystąpiły z całą surowością prawa władze państwowe, a jednocześnie Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego.

Fakt, iż ustawa taka okazała się potrzebna, budzi bolesny skurcz w każdym sercu polskim. Skoro jednak żyją wśród nas nikczemnicy, którzy nie rozumieją, że zelżenie czci Józefa Piłsudskiego — to zniewaga wyrządzona Narodowi Polskiemu, trzeba wpoić w nich zrozumienie tego siłą, jaką daje akt prawodawczy.



# NOWA ERA W STOSUNKACH POLSKO-LITEWSKICH

Potężnym echem odbiła się w całej Polsce wieść o zamordowaniu polskiego żołnierza przez litewską straż graniczną w nocy z 10 na 11 marca br. Skrytobójczy strzał, który położył kres życiu żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza ś. p. Stanisława Serafina, wyczerpał wreszcie naszą cierpliwość i tradycyjną tolerancję w stosunku do Litwy.

Od 18 lat Polska ciepłowie znosiła wybryki swego północnego sąsiada, który wykreślił ze swej pamięci 600 lat historii, wspólnej dla obu narodów i — zaślepiony w nierozumnym uporze — odgrodził się od Polski sztucznym murem. Ilekroć Polska wyciągała dłoń do zgody, ilekroć proponowała Litwie puszczenie w niepamięć wzajemnych uraz i nawiązanie normalnych stosunków sąsiedzkich — dłoń tę odtrącano i odrzucano wszelkie propozycje.

A tymczasem, z biegiem lat narastała wśród pewnego odłamu społeczeństwa litewskiego obłądana nienawiść do wszystkiego, co polskie. Nienawiść tę wpajały władze litewskie w serca ludności, zwłaszcza młodzieży. W parze z tym szło wzmagające się coraz bardziej prześladowanie żywiołu polskiego na Litwie. Zakazywano używania języka polskiego, zamykano polskie szkoły, niszczone polskie napisy w kościołach i na cmentarzach, prześladowano prasę polską i instytucje polskie, paraliżując ich działalność. W ustawie konstytucyjnej wyznaczono jako stolicę Litwy.... Wilno i nie pominięto żadnej okazji, by skalować Polskę przed światem za urojone krzywdy, jakich rzekomo Litwa od Polski doznała.

Z coraz większym niepokojem patrzyła Polska na obłądaną grę swego sąsiada. Unormowanie stosunków z Litwą na drodze pokojowej było celem polityki polskiej w ciągu lat blisko dwudziestu, było też serdeczną troską Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Gdy wyczerpano już wszystkie możliwe próby porozumienia, Józef Piłsudski w grudniu 1927 r. postawił ówczesnemu premierowi Litwy Waldemarasowi kategoryczne pytanie: „Wojna czy pokój?”. Przestraszona Litwa przez usta swego premiera odpowiedziała: p o k ó j.

Od tego czasu minęło z górą dziesięć lat, nic się jednak nie zmieniło na Litwie. Prowokowano Polskę w dalszym ciągu, a co więcej — wchodząc w konszachty z najgorszymi jej wrogami — zagrożano polskiej racji stanu. Już proces o zabójstwo ś. p. ministra Pierackiego odsłonił potworne kulisy gry litewskiej, mianowicie — jej ścisłą zależność od wrogich nam posunięć obcych agentur. Obłądana działalność litewskiego



„Związku Wyzwolenia Wilna“ i przerwaniu tej działalności na teren województwa wileńskiego dopełniało miary.

Ciepłota Polski była już na wyczerpaniu, mimo to, zachowywaliśmy spokój, pracując nadal nad unormowaniem współżycia z sąsiadem litewskim, który nie uznawał naszych granic, ani też nie chciał nawiązać z nami przyjętych w całym świecie cywilizowanym stosunków dyplomatycznych, konsularnych, handlowych i komunikacyjnych.

Prowokacyjne zabójstwo żołnierza polskiego na granicy polsko - litewskiej wyczerpało wreszcie naszą cierpliwość. W grę wchodziły najistotniejsze interesy mocarstwowe Polski, nic bowiem nie wróżyło, by zmienił się nienormalny stan na naszej północno - wschodniej granicy, wywołany przez upartą odmowę rządu litewskiego ustanowienia normalnych stosunków sąsiedzkich i zagrażający stale pokojowi. Rząd polski wystosował tedy do Litwy stanowcze w tonie ultimatum, domagając się nawiązania normalnych stosunków sąsiedzkich. Na przyjęcie tej propozycji *bez jakichkolwiek zastrzeżeń* Rząd polski pozostawił Litwie 48 godzin czasu.

Jednocześnie Wódz Naczelny skierował na granicę polsko-litewską znaczniejsze oddziały wojska, aby zadokumentować, że Polska jest zde-



Na granicy polsko - litewskiej. Oficer i podoficer KOP w rozmowie z żołnierzami litewskiej straży granicznej.



cydowana siłą wymusić w razie potrzeby spełnienie swych słuszych żądań. Spontaniczna reakcja całego społeczeństwa polskiego na wieść o decyzji Rządu, była rękojmią, iż Naród Polski jest w tych decydujących chwilach przy Naczelnym Wodzu i Armii.

Tym razem opór Litwy został bezpowrotnie złamany. Wszystkie państwa, do których się zwróciła po radę i pomoc, nawet te, których nie można posądzać o sympatię dla Polski — zgodnie doradziły Litwie przyjęcie słuszych żądań polskich. *W dniu imienin Marszałka Piłsudskiego, 19-go marca 1938 r. Litwa przyjęła propozycje polskie.*

Runął mur, sztucznie przez Litwinów wzniesiony i dzielący oba państwa od tylu lat. Stanowcza postawa całego Narodu Polskiego, zespolonego jedną ideą, udowodniła światu, że miłujemy pokój i pragniemy go szczerze, jednak, gdy interesy naszego Państwa są zagrożone — gotowi jesteśmy bronić ich siłą. Że wymagamy należnego nam szacunku i gdy zachodzi tego potrzeba, potrafimy wymusić ten szacunek dla siebie.

Obecnie weszliśmy w nowy okres: uregulowania współżycia sąsiedzkiego z Litwą. W Warszawie i Kownie otworzono przedstawicielstwa dyplomatyczne obu stron, martwe dotychczas szlaki komunikacyjne pomiędzy Polską i Litwą ożyją niebawem, nawiązane zostaną normalne stosunki handlowe między obu państwami. Pragniemy zapomnieć o przeszłości i wierzyć, że i po tamtej stronie granicy dotychczasowe zaślepienie ustąpi miejsca rozwadze i takiemu postępowaniu, które umożliwi pełne zrealizowanie przez oba państwa wszystkich niewątpliwych korzyści, wynikających z zawartej ugody między Polską i Litwą.

————:o:O:o:————

## Ś. P. STRZELEC STANISŁAW SERAFIN

„Za każdym żołnierzem polskim stoi całe społeczeństwo polskie“ — powiedział minister Beck w swym przemówieniu w Senacie.

To też na wieść o śmierci ś. p. Serafina, poległego w służbie od kuli litewskiego strażnika, cały naród polski dał wyraz swemu oburzeniu, Rząd zaś Rzeczypospolitej wystąpił do rządu litewskiego z kategorycznym żądaniem uregulowania stosunków sąsiedzkich.

Nazwisko ś. p. strzelca Serafina przejdzie do historii jako nazwisko żołnierza, który śmiercią swoją na posterunku przyczynił się do uporządkowania stanu rzeczy na pograniczu polsko-litewskim.

Strzelec Serafin poległ w nocy z 10 na 11 marca br. podczas ścigania dwóch podejrzanym osobników, którzy nielegalnie przekroczyli granicę z Litwy do Polski.

Koledzy zmarłego, żołnierze K. O. P., sprawili mu uroczysty pogrzeb, który stał się wielką manifestacją narodową.

Przedstawiciele Rządu złożyli ojcu poległego żołnierza wyrazy współczucia. Zwłoki ś. p. Serafina mają być przewiezione do jego miejscowości rodzinnej w pow. Kolbuszowskim, w Małopolsce.

Cześć pamięci dzielnego żołnierza!

—:o:O:o:—

## Zawsze ci sami

W chwili, gdy cały Naród Polski entuzjastycznie manifestował swą gotowość do obrony zagrożonych interesów Państwa na odcinku litewskim, gdy stanowcze wystąpienie Rządu, poparte demonstracją siły zbrojnej, przeważało na naszą korzyść szalę wydarzeń, decydując o załamaniu się uporu Litwy — pewien odłam ludności w nader osobliwy sposób objawił swą „lojalność” wobec Polski.

Na wieść o ultimatum Polski, gdy sytuacja wymagała nie tylko zdecydowanej postawy i zwartości całego społeczeństwa, ale też spokoju i karności — do kas bankowych poczęły szturmować tłumy osób, w panicznym strachu wyczuwających swe wkłady. Nazwijmy rzecz po imieniu: *tłumy te były złożone wyłącznie z Żydów.*

Nic dziwnego, że oburzona tym młodzież polska tu i ówdzie dała nauczkę bojaźliwemu żydostwu, odpędzając je siłą od kas.

Okazuje się obecnie, że panika ta była następstwem planowej akcji spekulantów, którzy rozpowszechniali niepokojące i fałszywe wiadomości o rzekomych ograniczeniach, jakie mogą nastąpić na rynku kredytowym oraz o niepewności lokowania kapitałów w papierach wartościowych.

Akcja ta była manewrem spekulacyjnym, dążącym do wywołania obniżki papierów wartościowych, przy czym istotne szkody ponieśli ci mało uświadomieni drobni ciułacze, którzy ulegli panice i sprzedali po niekorzystnym kursie swe walory, odsprzedawane już po kilku godzinach z dużym zyskiem przez spekulantów.

Uznając, iż taka działalność spekulantów, szkodliwa dla polskiego gospodarstwa narodowego i godząca w interesy drobnych posiadaczy oszczędności, nie może pozostać bez reakcji władz, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło zatrzymanie i skierowanie do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej następujących osób: *Halperna Chaima, Frodzinsta Abrama, Kirszbluma Mojżesza, Wajcmana Moszka, Ekstajna Izaaka, Brandysa Izraela, Gliksona Abrama, Majorka Hermana, Tennenbauma Henryka, Gługołęckiego Stanisława, Degorskiego Stefana i Noiszewskiego Wacława.*

Wystarczy przeczytać nazwiska, aby zorientować się, kto w trudnym momencie starał się szerzyć panikę, przeszkadzać i spekulować.



Zestawmy ten fakt z wiadomością, iż równocześnie skierowano z Łodzi do Berezy Kartuskiej grupę t. zw. przedsiębiorców anonimowych, którzy wyspecjalizowali się w tworzeniu sezonowych przedsiębiorstw, likwidowanych następnie bez możliwości ściągnięcia należności skarbowych.

Domniemanym celem tych przedsiębiorstw było dokonywanie pod ich pokrywką obrotów, ze szkodą skarbu państwa, przez inne finansowo odpowiedzialne firmy. Obroty zatrzymanych przedsiębiorców, jak: *Berka Borensteina*, *Ksyla Frydmana*, *Beli Brystowskiego* i in. wahały się w granicach od 5 do 10 milionów zł., a uszczuplenie należności skarbu państwa od 200 do 400 tysięcy zł. rocznie.

Nadto z Łodzi wysłani zostali do Berezy zawodowi pośrednicy w sprawach podatkowych, jak: *Giel Rubin* i in., oraz *Henoch Steinschneider*, znany z zawodowego ułatwiania obchodzenia przepisów w transakcjach nieruchomościami, na szkodę skarbu państwa. Do Berezy wysłano również szereg lichwiarzy, między którymi znajduje się *Herkiel Wurcel*, właściciel licznych nieruchomości w Radomiu.

Wysłano także grupę kryminalistów, m. in. *Hersza Ejzenbacha* pasera z Łodzi, mającego opinię złodziejskiego bankiera i *Izraela Gotiasza*, 8-krotnie karanego złodzieja, utrzymującego szkołę złodziejską dla nieletnich.

Jak widać, zawsze to samo „dobre” towarzystwo występuje na widowni, gdy chodzi o działalność szkodliwą dla Państwa.

—————:o:O:o:—————

## Narodziny Wielkich Niemiec

Ktokolwiek sądził, iż Europa po okropnym kataklizmie wojny światowej przeżywać będzie okres głębokiego pokoju, ten omylił się gruntownie. Zgnębiony i wyczerpany kryzysem gospodarczym, będącym następstwem wojny światowej, kontyngent europejski przechodził i przechodzi głębokie wstrząsy natury politycznej. Raz po raz prasa przynosiła wiadomości sensacyjne o przewrotach, zamachach stanu, rewolucjach, ba, nawet o wojnach domowych!

Wszystkie te wstrząsy i niepokoje posiadały jednak jedną cechę wspólną: rozgrywały się na terytorium zainteresowanych państw i nie powodowały żadnych zmian terytorialnych w Europie.

Tak było aż do dnia 11 marca 1938 r., gdy po raz pierwszy w czasach powojennych, w samym sercu Europy zaszło wydarzenie niezmiernej doniosłości historycznej, którego skutki obecnie nawet w przybliżeniu nie dają się ocenić!

W dniu tym niepodległa Austria, kolebka potężnej do niedawna monarchii Austro - Węgierskiej, która przez długie wieki pod berłem Habs-

burgów stanowiła jedną z największych europejskich potęg — przestała istnieć po to, by przez przyłączenie się do Trzeciej Rzeszy Adolfa Hitlera zapoczątkować nowy okres w dziejach Państwa Niemieckiego: okres Wielkich Niemiec.

Przez przyłączenie Austrii do Niemiec, te ostatnie stały się potęgą, nie posiadającą równej sobie w Europie. Niemcy stały się najbardziej zwartym i najliczniejszym, bo 75 milionów mieszkańców liczącym narodem Europy — pod względem zaś terytorialnym kolosem, który zajmuje obszar od Bałtyku niemal po Morze Śródziemne, od którego dzieli go odległość zaledwie 80 km.

Jeżeli zważymy, że od roku 1933, tj. od chwili ujęcia steru rządów przez kanclerza Adolfa Hitlera, Niemcy są państwem wewnątrznie skonolidowanym, rządzącym się żelazną dyscypliną i kierowanym wolą jednego człowieka, który stał się bożyszczem tłumów, gdyż przez przyłączenie Austrii do Niemiec dokonał dzieła, nad którym wieki całe napróżno pracowano — zrozumiemy istotny sens wypadków z dnia 11 marca 1938 r., oraz zrozumiemy grozę, jaką one dla reszty Europy przedstawiają.

Niejeden z czytelników zadaje sobie zapewne pytanie: jakże to jest możliwe, aby Niemcy, które przegrały wojnę światową, na które Traktat Wersalski nałożył stalowy kaganiec, całkowicie je rozbrajając, zabraniając utrzymania armii, pochodzącej z powszechnego obowiązku służby wojskowej, nie dopuszczając do posiadania floty i broni lotniczej — jakże to możliwe, aby te pokonane i upokorzone Niemcy w niespełna 20 lat po przegranej wojnie, a w 5 lat po przewrocie hitlerowskim nie tylko że odzyskały utraconą potęgę, lecz nawet powiększyły swój stan posiadania o terytorium 84.000 km<sup>2</sup> i 6,5 miliona mieszkańców? I to wszystko bez wojny, bez jednego wystrzału!

Niestety, ten mało pocieszający stan rzeczy jest następstwem całego szeregu błędów, popełnionych zarówno przez zwycięskie państwa koalicyjne, jak również i państwa sukcesyjne, tj. te, które powstały na gruzach monarchii Austro - Węgierskiej.

Przede wszystkim więc koalicja państw Anglii, Francji i Włoch z chwilą zawarcia pokoju przestała istnieć. Mało tego. Miejsce solidarności zajęła wzajemna rywalizacja. Anglia, w obawie o wzrost potęgi Francji po zwycięskiej wojnie, zaczęła wyraźnie protegować pokonane Niemcy, zamykając oczy na jaskrawe uchybienia niemieckie przeciw Traktatowi Wersalskiemu. Francja zaś, w której po wojnie światowej doszli do władzy mężowie stanu o skrajnie pacyfistycznych przekonaniach, nie miała dość siły, aby się ciągłym niemieckim wymuszeniom przeciwstawić.

Gdy w roku 1933 po dokonanych przewrocie ster rządów nad Niemcami objął kanclerz Adolf Hitler, który w krótkim czasie zaprowadził w Niem-



czech ładu, dyscyplinę i porządek, nastąpiły wydarzenia, które w sposób wyraźny, bez obsłonek przekreśliły najpoważniejsze postanowienia Traktatu Wersalskiego, a mianowicie:

W dniu 16 marca 1935 r. kanclerz Hitler wypowiedział klauzule militarne Traktatu Wersalskiego — zaprowadzając w Niemczech powszechny obowiązek służby wojskowej oraz zapoczątkowując zbrojenia, jakich świat przedtem nie widział. Anglia i Francja zareagowały na ten czyn jedynie papierowym protestem.

W dniu 7 marca 1936 następuje nowy cios: kanclerz Hitler obsadza wojskiem zdemilitaryzowaną strefę nadreńską, będącą rękojmią bezpieczeństwa Francji oraz wypowiada układ locarneński, który również gwarantował bezpieczeństwo Francji. Jakaż była reakcja Angli i Francji na ten nowy gwałt? Znowu nic, ponad papierowy protest.

Na odcinku niemieckim dzień 11 marca 1938 — przyłączenie Austrii do Rzeszy Niemieckiej — stanowił tylko ostateczną konsekwencję poprzedzających je dwu wydarzeń — kanclerz Hitler nie uczynił nic innego, jak tylko postawił kropkę nad i.

A jak było na odcinku austriackim? Tak samo, albo może jeszcze gorzej. Państwa koalicyjne, zawierając z Austrią, względnie z tymi szczątkami, które po rozpadnięciu się monarchii Austro - Węgierskiej pozostały, traktat pokojowy w St. Germain — zmusiły niejako Austrię do zachowania w tej okaleczonej formie swojej niepodległości, jakkolwiek było rzeczą widoczną, że bez pomocy z zewnątrz nie będzie mógł ten kraik na dalszą metę zachować bytu niepodległego. Austria, kraj wysoce uprzemysłowiony, po odpadnięciu zaplecza, które stanowiły poszczególne kraje koronne Monarchii, popadł w nieopisaną nędzę i zmuszony był udać się o pomoc finansową do Ligi Narodów i zgodzić się na kuratelę finansową tej instytucji. Austria dwukrotnie ujawniła swoją wolę połączenia się z Niemcami.

Po raz pierwszy w roku 1918 uczyniło ten krok Zgromadzenie Narodowe. Do zjednoczenia z Niemcami nie przyszło wówczas, gdyż sprzeciwiły się temu państwa zachodnie, tj. Anglia, Francja i Włochy. Po raz drugi w roku 1931 kanclerz Austrii Schober zamierzał uskutecznić zjednoczenie w drodze ustanowienia z Rzeszą unii celnej. Również i w tym wypadku sprzeciw wymienionych państw zachodnich stanął na przeszkodzie zrealizowania tych zamierzeń. Wreszcie w roku 1934 miał miejsce zamach stanu austriackich hitlerowców, który zakończył się zamordowaniem ówczesnego kanclerza Austrii Dollfusa. W tym wypadku zdecydowało stanowisko Włoch — albowiem na wiadomość o zamachu Mussolini wysłał na granicę Austrii, nad przełęcz brennerską 4 dywizje wojska i ta groźba wystarczyła, aby Niemcy poniechali swoich zamiarów.

Jakkolwiek stosunki między rządem Austrii, reprezentowanym przez kanclerza Schuschnigga, a rządem Adolfa Hitlera, dla którego Austria stanowiła ściślejszą ojczyznę, gdyż pochodzi on z okolic Lintzu (Górna Austria) były w wysokim stopniu naprężone i stale groziły katastrofą, nikt nie przypuszczał, iż wypadki potoczą się tak błyskawicznie.

Wypadki te wywołały w całej Europie olbrzymie wrażenie.

Polska, świadoma swej siły i ufna w potęgę swojej niezrównanej armii, przyjęła wydarzenia te z całym spokojem i równowagą ducha. Zareagowała na nie tak, jak może zareagować tylko Naród silny i zdecydowany swojej niepodległości bronić nie przy pomocy papierowych gwarancji i kolektywnych paktów, lecz który na wszelkie zakusy wrogów gotów jest odpowiedzieć uderzeniem żelaznej, opancerzonej pięści jednej z najlepszych armii w Europie.

Naród Polski, przemocą pozbawiony wolności i przez półtora wieku wtłoczony w obce i wrogie organizmy państwowe zaborców, jak żaden inny naród rozumie dążność narodu niemieckiego do zjednoczenia — świadomość zaś własnej siły pozwala mu ocenić wzrost potęgi sąsiada bez jakichkolwiek oznak zaniepokojenia.

E. F.

—:o:O:o:—

## O „ŻYWY MUR”

Polski Związek Zachodni, którego „Tydzień“ odbywa się właśnie w całej Polsce, postawił sobie za cel skierować uwagę społeczeństwa polskiego na zagadnienie bezpieczeństwa granic. Wychodząc ze słusznego założenia, iż przygranicze jest pancierzem Rzeczypospolitej, P. Z. Z. rzucił hasło *stworzenia żywego muru ludzkiego wzdłuż naszych granic*, jako warunku koniecznego do zapewnienia Państwu obronności.

Hasło to nie obce jest Straży Granicznej, gdyż od dłuższego już czasu głosimy je wśród ludności pogranicza, słowem i czynem przyczyniając się do jego realizacji. Z tym większą więc uwagą śledzimy za poczynaniami P. Z. Z., rozumiejąc lepiej może niż ktokolwiek inny ich słusność i nagłą potrzebę.

Na szczególną uwagę zasługują świetnie przemyślane i doskonałe w formie publikacje Polskiego Związku Zachodniego, wydane w ramach wspomnianego „Tygodnia“. Publikacje te, rozrzucone masowo we wszystkich dzielnicach Polski, niewątpliwie pogłębią zrozumienie społeczeństwa dla sprawy ochrony granic, spełniając tym samym doniosłą rolę propagan-



dową. Aby zapoznać z nimi szerszy ogół naszych Czytelników, drukujemy poniżej kilka wyjątków z broszury p. Józefa Wojciechowskiego p. t. „O ochronę naszych granic“:

„...Troska o bezpieczeństwo granic nie może być tylko udziałem władz i urzędów, jakkolwiek do czuwania nad pograniczem i granicami powołano specjalne organa. I najsprawniej działające organa władzy nie zdołają osiągnąć jednego z najbardziej zasadniczych warunków obronności granic — *stałego pogotowia moralnego ludności pogranicznej. Pogotowie takie oznacza przede wszystkim czujność, pilnowanie narodowego stanu posiadania i troskę o jego systematyczny rozwój, ale oznacza również nieustanną dbałość o jak najlepsze reprezentowanie swojego narodu wobec obcych, którzy w znakomitej większości według ludności pogranicza urabiają sobie sądy o danym narodzie. Wyrobienie tych zalet powinno być motywem przewodnim polskiej pracy społeczno - organizacyjnej na terenie pogranicza.* Poza tą rolą w tworzeniu „żywego muru“ wzdłuż granic przypada jednak społeczeństwu zadanie współdziałania z władzami w akcji ochrony pogranicza na podstawie obowiązującego ustawodawstwa. Uwadze władz, która zwrócona jest na codzienne sprawy typowo związane z urzędowaniem, ująć może niejedna sprawa zasadnicza pogranicza. Rzeczą społeczeństwa, zwłaszcza zaś społeczeństwa zorganizowanego, jest podsunąć władzom w rzeczowy sposób wszystko to, co na pograniczu jest niewłaściwe i wymaga usunięcia wzgl. zmiany z punktu widzenia racjonalnej ochrony granic. Na pierwszy plan zainteresowań społeczeństwa w pasie granicznym wystąpi oczywiście sprawa t. zw. elementu niepewnego, nie przywiązanego do Państwa Polskiego, albo wręcz wrogo do niego nastawionego.

Element ten nie jest zawsze na naszym pograniczu zachodnim elementem biernym. Procesy przeciwko tajnym związkom niemieckim, odbyte na Śląsku i Pomorzu, przewrotna agitacja niemiecka na pograniczu Śląska przed wygaśnięciem Konwencji Genewskiej wykazały nam, że jakaś nieuczciwa ręka organizuje ludzi niechętnych Państwu Polskiemu zwłaszcza w pobliżu granicy. Sprawa ta wymaga stałej i zdwojonej czujności zarówno władz, jako też społeczeństwa. Społeczeństwo pełnić powinno swoją „straż na kresach“ poprzez organizacje, zwłaszcza organizacje do tego szczególnie powołane, jak Polski Związek Zachodni.

Innym zagadnieniem, które budzić musi najżywsze zainteresowania społeczeństwa zorganizowanego na pograniczu jest troska o wysoki poziom gospodarczy i kulturalny ziem pogranicznych. Pogranicze polskie musi być czynnikiem przyciągającym, musi promieniować. Pamiętajmy, że tuż za naszą zachodnią granicą żyją wielkie rzesze Polaków. Pogranicze nasze, które często ich gości, nie może ich odpychać zaniedbaniem gospodarczym i kulturalnym. Musimy sobie zdawać sprawę, że polskość następnych pokoleń, które wzrastać będą tuż za naszą państwową linią gra-

niczną, zależeć będzie w dużej mierze od wpływu duchowego i atmosfery narodowej pogranicza. Omawiana sprawa nie przedstawia być może poważnego problemu na Śląsku, gdzie wielki rozmach inwestycyjny objął również obszary najbliższe granicy. Jest to jednak zagadnienie palące wzdłuż całej granicy wschodnio-pruskiej, zwłaszcza na styku województw warszawskiego i białostockiego z Prusami Wschodnimi. Wiele zaniedbań pod tym względem—choć mniej uderzających—znaleźlibyśmy również na pograniczu Poznańskiego i Pomorza. I to zadanie dzieli się między władze oraz społeczeństwo. To ostatnie powinno być przede wszystkim czynnikiem pobudzającym, wskazującym potrzeby, może jednak z powodzeniem wykonywać pewne prace konkretne na własny rachunek. Dotyczy to zwłaszcza organizowania bujnego życia narodowo-kulturalnego poprzez świetlice organizacyjne, biblioteki, odczyty, kursy i t. p.“.

—:o:O:o:—

MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
WYDAWCA: WYDZIAŁ KULTURY

J. KOWALSKI, kom. Str. Gr.

## Podstawy ustroju społecznego

Respublika, w tłumaczeniu z łacińskiego na polski — rzecz powszechna, a jak uтарыło się — rzecz pospolita, oznacza wspólną własność, wspólne dobro.

W naszym ustroju państwowym wszyscy obywatele równe mają prawa do korzystania ze świadczeń i dóbr państwowych, lecz zgodnie z ustawami. Każdy z nas ma prawo na drodze legalnej wzbogacać się i zdobywać sobie najwyższe stanowiska. Służą mu do tego wykształcenie, zdolności, pomyślne warunki itp. Nielegalne zdobywanie dobrobytu jest karalne.

Państwo stara się, aby każdy obywatel miał środki utrzymania, jednakże równomiernego podziału dóbr na wszystkich skutecznie nie jest w stanie, bo to, co pragnący takiego podziału nazwaliby sprawiedliwym, okazało by się wielką niesprawiedliwością dla innych. Bo, jak można pracowitemu i oszczędnemu obywatelowi odebrać jego dorobek i dać go leniuchowi, utracjuszowi, czy choćby niewykwalifikowanemu?

Przypuśćmy nawet, że państwo naraz podzieliło swe dobra równomiernie między wszystkich swych obywateli. Uwzględniając indywidualne cechy każdego z nas, jak pracowitość, lenistwo, oszczędność, rozrzutność, miłość, zawiść, zdolność, inteligencję, tępotę itd., przyznamy sami, że taki podział nie mógłby się długo utrzymać i wkrótce powrócilibyśmy do różnorodnego stanu posiadania.

Uparte utrzymywanie się przy stałym, równomiernym podziale dóbr państwowych musiałoby osłabić intensywność pracy, bo nie da się wszyst-



kich natchnąć równomierną ideowością, skoro żaden człowiek nie jest podobny innemu człowiekowi.

Pod tym względem przykład mamy w Rosji Sowieckiej, gdzie tego rodzaju próby, przeprowadzane na bogatym w dobra naturalne terenie, doznały zupełnych niepowodzeń i spowodowały ogólną nędzę społeczną. Wyidealizowany raj sowiecki stał się piekłem.

Gospodarstwa, przedsiębiorstwa, warsztaty pracy, stworzone wiedzą i wysiłkiem jednostek przez umiejętne skupienie w nich kapitału, doświadczenia i postępu, gwarantują nam ogólny rozwój ekonomiczny.

Rzeczpospolita Polska, będąc właścicielką całości wszystkiego, co posiadamy, przyznaje prawo prywatnej własności poszczególnym obywatelom, ale to prawo własności jest rzeczą względną, gdyż miernikiem wartości jest państwowy, a nie prywatny pieniądz. W ten sposób raczej jesteśmy tylko użytkującymi dobra społeczne.

Państwo reguluje stosunek pieniądza do rzeczywistych dóbr i to jest jedną z zasad jego polityki gospodarczej.

Logicznie rozumując, trzeba stwierdzić, że wszystko, co posiadam ja, co posiada mój sąsiad, mój pracodawca, czy mój pracobiorca, jest własnością państwa, a więc własnością ogółu społecznego, stanowiącego to państwo.

Niszczenie przedmiotów mojego, czy cudzego posiadania jest niszczeniem posiadania ogółu. Odwrotnie: wzbogacanie poszczególnych obywateli jest wzbogacaniem państwa. Z tych stosunków społecznych wynika, że kto umyślnie usuwa z kraju zarobione tu kapitały, ten jest szkodnikiem własnego państwa.

Drogą zdobycia pieniądza, jako środka wymiennego, jest praca. Od jej jakości zależy, czy stan naszego prywatnego posiadania wzrośnie, czy też maleje. Jakością pracy nie jest wyłącznie jej ilość, czyli tak zwane popularnie „harowanie w pocie czoła“ bez żadnego planu i większego pożytku.

Taki obraz niekorzystnego harowania spotykamy często w drobnym rolnictwie. Na bezpłodności tej pracy cierpi ogół społeczeństwa, bo gdyby korzyść z pracy na wsi wzrosła, równocześnie wzrosłyby dochody, a z nimi zapotrzebowanie na inne produkty, wytwarzane w mieście.

Dla każdej pracy potrzebna jest nauka.

Nasz ustrój społeczny jest dobry dla wszystkich pracowitych, bo każdemu obywatelowi otwiera drogę do dobrobytu. Szwankuje tylko organizacja pracy, a temu już winni są sami obywatele. Państwo pracuje tylko dla swych obywateli: buduje szkoły, by kształcić, stwarza ochronę pracy, popiera związki pracy, opiekuje się bezrobotnymi, ale wobec bezradnych obywateli wygląda to tak, jakby państwo było ojcem wiecznie niedoro-

słych dzieci, które przez całe swe życie uczą się, by nic nie umieć, a ciągle oczekują, że ojciec sam zarobi na ich utrzymanie. W takiej rodzinie trudno o dobrobyt.

Pracować muszą wszyscy. Praca nie tylko powinna dawać nam minimum utrzymania, lecz tworzyć ma nowe wartości. Na każdym, choćby najmniejszym stanowisku, można te wartości wytworzyć. Wszystkie stanowiska w organizmie państwowym są ważne, bo w każdej skomplikowanej maszynie jednakowo potrzebne są wielkie koła, jak i małe trybiki. Konstrukcja państwowa jest taką skomplikowaną maszyną, jeno, że każdy w niej trybik ma swoją duszę i swoje pojęcie spełnianego obowiązku.

Czym bardziej uspołeczniony jest obywatel, tym łatwiej stworzyć całość organizacyjną.

Obywatele obowiązani są na swych stanowiskach stawać się fachowcami, idącymi z postępem czasu. Jeśli przedsiębiorca, rzemieślnik, czy inny fachowiec, nie będzie umiał spełnić wymagań klienta, to zgnębi go konkurencja, a kraj zbiednieje o jednego pracownika, wegetującego w swym zawodzie.

Jeśli strażnik graniczny nie znajdzie sposobów na nowe kombinacje przemytnicze, to przemytnictwo będzie sobie bezkarnie hasało, a wtedy nie pomogą pot i trud, ani dobre chęci.

A więc, praca wówczas dopiero staje się racjonalną podstawą ustroju społecznego, kiedy we wszystkich swych kategoriach równomiernie posługuje się wiedzą i postępem.

Nasza konstytucja mówi: „Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego“. Znaczy to, że Państwo Polskie — wspólne dobro wszystkich obywateli — w budowaniu siły społecznej opiera się na dzielności, zaradności, kulturze i pracowitości jednostek, na przywiązaniu obywatela do Ojczyzny.

Przy tak szlachetnie pojętej Konstytucji, będącej trzonem naszych praw państwowych, w każdym obywatelu powinno żyć sumienie obywatelskie, nakazujące solidną, pełną wiedzy pracę na zajmowanym stanowisku, oraz poszanowanie cudzej pracy.

Hańbą są pozory pracy, tak zwane „obijanie się“.

Nasz Wielki Marszałek powiedział:

*„Czeka nas wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby Wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nie tylko wojenną, lecz także kulturalną na całym Wschodzie. Wskrzesać ją musimy i tak postawić w sile i mocy, potędze ducha i wielkiej kultury, aby się mogła ostać w tych wielkich być może przewrotach, które ludzkość czekają. W pracy tej trzeba umieć być ofiarnym“.*







z ogromną werwą. Pomysł do obrazów dawały mu wspomnienia z opowiadań ojca, który brał udział w powstaniu 1830 roku.

W 1854 r. wyjeżdża Grottger do Wiednia, gdzie przebywa 12 lat. W tym okresie twórczość Grottgera krystalizuje się pod wpływem różnych czynników, a między nimi decydujący wpływ na rozwój jego talentu miały: akademia, gdzie odbywał systematyczne studia, teatr, do którego uczęszczał z zamiłowaniem, wreszcie życie wielkiej stolicy.

W czasie swego pobytu spotkał Grottger człowieka, który nim się zaopiekował, wyczuwając w młodym chłopcu wielki talent. Był to hr. Pappenheim, który stał się przyjacielem i doradcą młodego artysty, opiekując się nim i dopomagając mu materialnie. Pod koniec życia Grottgera przyjaźń z hr. Pappenheimem osłabła i nastąpiło nawet zerwanie.

Pozbawiony pomocy finansowej i opieki swego przyjaciela, Grottger popada w ciężkie warunki pieniężne, jednak nie upada na duchu. Pracuje bez wytchnienia i sprzedaje swe obrazy, zarabiając w ten sposób na życie.

W roku 1866 wyjeżdża z kraju do Paryża, gdzie przeżywa tragiczne chwile niedostatku. Prócz tego tęskni za ojczyzną i cierpi jako Polak nad klęską nieudanego powstania. Rok 1863, tragiczne wypadki narodowe i prześladowania wyryły głęboką ranę w sercu Grottgera. Artysta pracuje bez wytchnienia, powstają coraz to nowe obrazy, które były wyrazem najgłębszych jego uczuć. W tym okresie Grottger duchowo się przekształca, doskonali się wewnątrz, a swoje nastroje duchowe uzewnętrznia małymi rysunkami, kreślonymi ołówkiem lub kredką. Artysta wypowiada się tylko sztuką, dlatego obrazy i kartony Grottgera są pełne treści i cichej mowy, którą serca Polaków rozumieją tak dobrze. Powstaje szereg obrazów ilustrujących rok 1863, wspaniały cykl p. t. „Polonia“, „Droga na Sybir“. Z rycin tych wieje tragizm i groza, z ram kartonów wychyla się umęczona dusza Polaka i artysty.

Artur Grottger, jako pierwszy z artystów w przepięknych swych dziełach pokazał duszę polską współczesną; widzimy w nich powstańców idących w bój, silnych i niezwycięzonych. Widzimy pole walki zasłane trupami bohaterów, widzimy zesłanie na Sybir. Widzimy napad na dwór i broniących się powstańców. W obrazach tych przejawia się całe życie ówczesne Polaków, ich dążenia do wolności, ich walki bohaterskie, wreszcie tragiczny koniec walk o wolność.

Zmienił się też sposób malowania artysty. Kiedy Grottger widzi świat dotykalny, posługuje się farbami, Grottger-idealista posługuje się tylko ołówkiem lub kredką.

Jednak życie jest okrutne dla artysty. Ten wielki twórca o charakterze prawym i szlachetnym, sercu pełnym uczuć altruistycznych,



cierpi głód i niedostatek, rodacy nie wyciągnęli ręki do niego, by mu pomóc materialnie. Nieubłagane życie przynosi mu wiele rozczarowań, wreszcie łamie jego młode życie przez nieuleczalną chorobę — gruźlicę.

Natchnienie każe artyście pracować intensywnie, powstają coraz to wspanialsze arcydzieła. U schyłku swego życia kończy największe swoje dzieło p. t. „Wojna“. Zamierza je pokazać najwybitniejszym malarzom francuskim z prośbą o rzetelną ocenę. Zaczyna go jednak ogarniać coraz mocniejsze zwątpienie. Przed umierającym Grottgerem zaczyna się rozwierać najtragiczniejsza otchłań: zwątpienie w to, co dotychczas jego ręka stworzyła. Pisząc do narzeczonej, skarży się: „Wczoraj oglądałem kartony „Wojny“ po 8 dniach niewidzenia, ach, jakże mi się nie podobały, jakże mi były obojętne. Radbym się śmiać, od trzech dni składam do tego usta, ale prócz skrzywienia niczego nie potrafię wywołać“. Przed śmiercią za otrzymane pieniądze ze sprzedaży obrazów wyjeżdża Grottger leczyć się do miejscowości kuracyjnej we Francji, lecz schorowany organizm nie może powrócić do zdrowia. Serce polskiego malarza, które tak mocno czuło, zamilkło na wieki w roku 1867.

Stuletnią rocznicę urodzin Grottgera uczciło wolne już pokolenie Polaków wystawą jego najcenniejszych dzieł w Muzeum Narodowym w Warszawie.



„Kucie kos“.



## Rejestracja przestępstw skarbowych

Przy nowoczesnych tendencjach prawa karnego, na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie badania osobowości przestępcy. Pozostaje to w ścisłym związku z podstawowymi zasadami współczesnego prawa karnego, jakimi są: zasada subiektywizmu i indywidualizacji w dziedzinie odpowiedzialności karnej przestępcy. Przy badaniu osobowości przestępcy w każdym przypadku wyłania się konieczność poznania jego dotychczasowego życia, a przede wszystkim stwierdzenia, czy przestępca pozostawał dotychczas w kolizji z prawem karnym, czy był karany, czy karę odcierpiał, w jakim okresie czasu itp. Stwierdzenie bowiem jego poprzedniej karalności pociąga dla przestępcy poważne skutki prawne. Inaczej ustawodawca ustosunkowuje się do jednostki, która po raz pierwszy weszła w kolizję z prawem, a inaczej do przestępcy, który pomimo ukarania go, na nowo narusza przepisy karne i na nowo dopuszcza się przestępstwa.

Czynnik ten odgrywa pierwszorzędną rolę nie tylko przy przestępstwach pospolitych, ale również znajduje swój wyraz w prawie karnym skarbowym. P. k. s. surowiej karze w wypadku stwierdzenia u przestępcy recydywy. Surowszą przewiduje dla niego sankcję karną. Mówi o tym art. 24 § 1 ust. „a“ p.k.s., według którego oskarżonemu, który był już karany za występki umyślne skarbowe, który karę odcierpiał i pomimo tego w przeciągu 5 lat dopuścił się na nowo przestępstwa, należy mu wymierzyć dodatkową karę pozbawienia wolności do lat dwóch obok kary zasadniczej przewidzianej w odnośnym przepisie szczególnym. Przepis ten jest obligatoryjny w tym sensie, że w wypadku zaistnienia warunków wyżej wskazanych, kara ta, niejako dodatkowa, musi być wymierzona. Sędzia inaczej również ustosunkowuje się do przestępcy, który nie po raz pierwszy znalazł się na ławie oskarżonych. Łączy to się z tym, że taki przestępca przedstawia większe niebezpieczeństwo społeczne, bo jest recydywistą.

Z tych krótkich rozważań wynika już, że ustalenie karalności poprzedniej, odnoszącej się do danego sprawcy, jest bardzo doniosłe. Dla zrealizowania tego zadania istnieją instytucje zwane rejestrami skazanych.

Państwem, w którym zapoczątkowano niejako powstanie rejestrów skazanych jest Francja. W kraju tym w XVIII wieku po raz pierwszy zaczęto sporządzać spisy włóczęgów, żebraków i skazanych. W XIX wieku instytucja ta otrzymała formy prawne w drodze aktu ustawodawczego. Od tego czasu datuje się jej rozwój.



Są różne systemy rejestracji skazań. Na czoło wysuwa się *system centralizacji* polegający na prowadzeniu jednego rejestru centralnego dla całego państwa, oraz *system decentralizacji*, polegający na tym, że rejestr prowadzi się dla poszczególnych okręgów państwa. W różnych państwach są różne systemy. Naturalnie, wchodzi w grę pośrednie systemy, będące kompilacją systemu centralizacji z systemem decentralizacji.

O ile chodzi o Polskę, w obecnym stanie prawnym w stosunku do przestępstw pospolitych został zaprowadzony system centralizacji. Istnieje zorganizowany przy Ministerstwie Sprawiedliwości Rejestr Skazanych, do którego sądy po wydaniu wyroku prawomocnego przesyłają karty karne. Notuje się nie wszystkie przestępstwa pospolite. Zakres rejestracji jest szczegółowo określony przepisami szczególnymi. Rejestr Skazanych na żądanie odnośnych władz, jak sądów, prokuratur, policji itp. wysyła dane o karalności.

Wedle § 2 pkt. „a“ Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 16 grudnia 1936 roku, które reguluje kwestię prowadzenia rejestru skazanych, przestępstwa skarbowe nie podlegają rejestracji przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Kwestia ta została unormowana oddzielnie w drodze wydania instrukcji Ministra Skarbu z dnia 29 grudnia 1937 roku. Ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu z roku 1937 nr. 33 poz. 949 obowiązuje od 1. 1. 1938 roku. Do wydania tej instrukcji obowiązywały w tej materii przepisy ustawy karnej skarbowej z 1932 roku, które przez p. k. s. nie zostały uchylone. Wyżej wskazana instrukcja dotyczy dwóch zasadniczych zagadnień: nakłada ona na władze skarbowe I instancji powołane do orzecznictwa (Urzędy Celne, Urzędy Skarbowe Akcyz i Monopolów Państwowych) obowiązek prowadzenia:

pkt. 1. *rejestru karnego*,

pkt. 2. *skorowidza przestępców skarbowych*.

Każda władza skarbowa w pierwszej instancji — jak mówi instrukcja — będzie utrzymywać ścisłą ewidencję spraw o przestępstwa określone w prawie karnym skarbowym. Ewidencja obejmuje zarówno sprawy należące do właściwości sądu, jak i do właściwości władz skarbowych.

Władza skarbowa obowiązana jest wpisać do rejestru karnego każdą sprawę natychmiast po otrzymaniu protokołu karnego, doniesienia karnego, albo odpisów tych aktów. Instrukcja w sposób szczegółowy wskazuje, jak należy prowadzić rejestr, jak się wypełnia poszczególne rubryki rejestru, jakie dane należy do nich wpisać, o jakiej treści. Instrukcja przewiduje opracowany wzór rejestru karnego załączony do tej instrukcji. Najważniejszym zapisem w rejestrze jest wpis o orzeczeniu władzy skarbowej, czy też sądu, a dotyczący skazania odnośnej osoby za

przestępstwo karno - skarbowe, przewidziane w prawie karnym skarbowym. I tak więc w rubryce 6 rejestru notuje się między innymi rozstrzygnięcia władz skarbowych, zaś w rubryce 7 wpisuje się wyroki i postanowienia władz sądowych w odniesieniu do pewnych konkretnych spraw. Sądy na mocy art. 60 przepisów wykonawczych do p. k. s. są obowiązane władzom skarbowym z urzędu doręczać odpisy prawomocnych wyroków, których treść władza skarbową wpisuje do rejestru karnego.

Z prowadzeniem rejestru karnego ściśle się łączy skorowidz przestępców skarbowych, który zezwala dopiero na osiągnięcie praktycznych celów z prowadzenia rejestru karnego. Skorowidz przestępców skarbowych oparty jest na systemie kartotekowym. Dla każdego oskarżonego sporządza się odrębną kartę rejestracyjną. Karta rejestracyjna poza personaliami oskarżonego zawiera wykaz wszystkich spraw, które prowadzono przeciwko temu oskarżonemu w obrębie danej jednostki władzy skarbowej w kolejności chronologicznej. Zawiera pozycję i rok rejestru karnego, w którym te sprawy były zanotowane. Kartę rejestracyjną władza skarbową zobowiązana jest sporządzić po wciągnięciu sprawy do rejestru karnego. Każdy oskarżony ma oddzielną kartę rejestracyjną. Karty mają być przechowywane w porządku alfabetycznym w specjalnie na ten cel przeznaczonych skrzynkach.

Sposób prowadzenia rejestru i skorowidza jest prosty i łatwy. Daje wszelką gwarancję, że całokształt działalności przestępnej w obrębie odnośnej władzy skarbowej znajdzie swój wyraz w zapisach rejestrowych. Przy normalnej pracy urzędników, prowadzących rejestr skarbowy i skorowidz przestępców skarbowych, żadne przestępstwo nie powinno ująć zarejestrowaniu. Wprowadzenie rejestru karnego, opartego na wyżej wskazanych zasadach, bezwarunkowo przyczyni się do skuteczniejszego tępienia przestępczości skarbowej, pozwoli na zebranie dokładnego materiału statystycznego i może mieć pewien konkretny wpływ na kierunek polityki karnej skarbowej.

Z rejestru karnego przede wszystkim będą korzystać sądy orzekające w sprawach skarbowych i władze skarbowe, powołane do orzekania. Z rejestru winny również korzystać w możliwie najszerszym zakresie organa wykonawcze, które zajmują się prowadzeniem dochodzeń, a w szczególności straż graniczna i ochrona skarbową. Dla funkcjonariusza straży granicznej, który prowadzi dochodzenie przeciwko pewnej określonej osobie, ważnym jest i celowym zorientowanie się, jaki typ przestępczy przedstawia dana osoba, czy była ona już karana, za jaki rodzaj działalności przestępnej, w jakim okresie czasu itp. Dane te może on uzyskać w drodze zwrócenia się do rejestrów karnych. Mogą one niejednokrotnie utrwalić funkcjonariusza straży granicznej w przekonaniu co do wiarygodności



wyjaśnień osoby podejrzanej, często mogą one stać się punktem wyjściowym dla skierowania dochodzeń w innym kierunku, pozwolą na wykrycie współników przestępstwa. Wystarczy przestudiować dane o karalności oskarżonego, przejrzeć jego poprzednie sprawy karne, które są uwidocznione w rejestrze karnym, poznać sposób i technikę przestępstwa w tych sprawach, odczytać uczestników przestępstw, a nowe widnokreśli otworzą się w sprawie prowadzonej, które mogą dać rewelacyjne pozytywne wyniki dla dochodzenia.

—:o:O:o:—

T. SZAFARSKI, *pkom.*

# FUNDUSZ SPOŁECZNY

## (Dyskusja)

Artykuł poniższy zamieszczamy w imię lojalności w dyskusji, mimo, że autor wypowiada pewne zastrzeżenia co do Funduszu Społecznego w imieniu nie swoim własnym, ale nieokreślonych bliżej przeciwników. **Red.**

Scalenie składek na cele społeczne ma, niewątpliwie, swoje strony dodatnie, o których stosunkowo dużo pisano i dlatego nie będę specjalnie w swoich uwagach tego podnosił.

Publiczną tajemnicą jest, że Fundusz Społeczny ma dużo przeciwników, którzy, powiedzmy szczerze, bez entuzjazmu pozwalają sobie potrącać składki

Ci panowie powinni zabrać śmiało głos i podnieść swoje zastrzeżenia. Może ożywiona dyskusja pozwoli nam wszystkim dojść do porozumienia. Leży to w interesie sprawy.

Sprawę Funduszu Społecznego często, może słusznie, łączy się ze sprawą Bursy, gdyż co do celowości jej budowy wielu ma poważne zastrzeżenia.

Musimy więc sobie uprzytomnić, że Bursa to tylko pierwszy etap pracy i zamierzeń Funduszu Społecznego, jest to jakby egzamin i próba naszych sił.

Etap ten musimy przebyć, chociażby z tych względów, że cofać się nie mamy gdzie.

Czy Bursa spełni w pełni swoją rolę — to pokaże niedaleka przyszłość.

Gmach Bursy w każdym wypadku będzie pomnikiem wielkiej solidarności i ofiarności żołnierzy Straży Granicznej i fakt, że powstaje we Lwowie, jest o tyle radosny, że Małopolsce Wschodniej przybywa jeszcze jeden fort polskości.

Po wybudowaniu Bursy nakreślimy dla naszego F. S. dalsze etapy pracy społecznej, a szczególnie przy cementowaniu „Żywego Muru“ na naszym pograniczu.

Ile można zrobić mając trochę grosza, niech poświadczą następujące przykłady:

Na terenie Ustronia istnieje 64 (słownie: sześćdziesiąt cztery) organizacje. Ludność polska wyznania katolickiego i ewangelickiego skłócona ze sobą.

Doszło do tego, że istniejące dwie 7 klasowe szkoły powsz. przyjęły charakter wyznaniowy.

Najbardziej czynną organizacją jest Związek Rezerwistów. Korzystając ze Święta Rezerwisty w październiku r. ub. wpłaciłem z Funduszu Społecznego Komisariatu 50 zł. jako pierwszą składkę Straży Granicznej na cele F. O. N.

„Prowokacja“ udała się i w wyniku porozumienia i wspólnej akcji bardzo dzielnych Rezerwistów w Ustroniu, doprowadziła do utworzenia Komitetu Obywatelskiego F. O. N., który skoordynuje wysiłki wszystkich organizacji. Ruszenie z miejsca tej pożytecznej placówki też należy zawdzięczać Fund. Społ., który dostarcza środki na prowadzenie akcji.

W drugim wypadku kwota 30 zł. złożona dla najbiedniejszych dzieci w m. Leszna Górna (kom. Ustron) pozwoliła przełamać „lody“, które od dłuższego czasu panowały między ludnością i Strażą Graniczną.

W obu wypadkach Straż Graniczna „weszła w życie“ i zajęła poczesne miejsce w pracy społecznej, do tego stopnia, że po raz pierwszy szeregowi zaczęli wygłaszać publicznie referaty, które zostały bardzo mile przyjęte przez społeczeństwo ze względu na formę i treść.

Wszystkie wydatki z F. Sp. są dokonywane w ścisłym porozumieniu z ofiarodawcami i omawiane na zbiórkach miesięcznych, a cała pozostałość jest wpłacana do Kasy Biblioteki Komisariatu!

Rzeczą słuszną jest, że wydatki poza tym są kontrolowane przez wyższych przełożonych, jednak dobrze będzie, gdy te kontrole ograniczą się do stwierdzenia, że nie ma nadużyć, ale nie powinny wkraczać w sposób i technikę podziału lokalnego Funduszu, gdyż dobrze jest, gdy ofiarodawca sam dysponuje swoim groszem.

Zresztą. sprawę kontroli i ingerencji niewątpliwie unormują władze wyższe tak, by nie krępowały czynników prowadzących bezpośrednio pracę społeczną, a które znając lepiej stosunki, wiedzą gdzie i na co należy wydać grosz z Funduszu Społecznego.

Teraz chodzi o kwestię formalną! Trzeba koniecznie i to w najbliższym czasie ściągnąć od wszystkich płacących deklarację, gdyż są tacy, którzy kwestionują dobrowolność tych ofiar i traktują to jako podatek nadzwyczajny.

—————:o:O:o:—————

## WYJAŚNIENIE

Otrzymałiśmy następujące pismo:

W związku z uwagami Pana Batorego, zamieszczonymi w Nr. 5/38 „Czat“ p. t. „Co należałoby zmienić w obecnym systemie funduszy lokalnych“ — wyjaśniam:





Przystępując z wiarą do nowej pracy, prosimy Cię, Panie Generale, o dalszą opiekę nad naszą placówką spółdzielczą. My ze swej strony zapewniamy Cię, że uczynimy wszystko co w naszej mocy dla wprowadzenia w czyn szczytnych haseł spółdzielczości polskiej“.

P. General J. Gorzechowski w serdecznych słowach podziękował za życzenia, stwierdzając, że z dumą patrzy na pracę podległej Mu Straży Granicznej i że okres dowodzenia Strażą Graniczną zalicza do najmilszych chwil w życiu. Pracę spółdzielni obserwował P. General zawsze z najwyższym zainteresowaniem i życzy jej dalszego jak najlepszego rozwoju.

Walne Zgromadzenie po wysłuchaniu sprawozdań Zarządu i Rady Nadzorczej udzieliło Zarządowi absolutorium, zatwierdziło bilans za 1937 r. oraz uchwaliło podział zysków i preliminarz budżetowy na 1938 r. w wysokości projektowanej przez Zarząd. Szczegółowych cyfr nie podajemy, ponieważ były one ogłoszone w sprawozdaniach i tabelach drukowanych w Czatach Nr. 6/38.

Dywidendę od udziałów za 1937 r. ustalono na 4%.

Do Zarządu zostali wybrani jednogłośnie st. przod. Wojciechowski i st. przod. Młotolski jako członkowie i st. przod. Jaglarz jako zastępca. W całości obecny skład zarządu jest następujący:

- 1) Nkom. Kardaszewski Stefan — prezes,
- 2) st. przod. Wojciechowski Jan — członek Zarządu,
- 3) st. przod. Młotolski Dominik — członek Zarządu,
- 4) st. przod. Jaglarz Józef — zast. człon. Zarządu.

Do Rady Nadzorczej weszli ponownie insp. Krawiecki i kom. Mazur jako członkowie, jako zastępca zaś wybrany został st. przod. Markowski.

Pełny skład Rady Nadzorczej jest obecnie następujący:

- 1) Nadinsp. Spilczyński Wacław — prezes,
- 2) insp. Krawiecki Aleksander — wiceprezes,
- 3) kom. Mazur Stanisław — sekretarz,
- 4) dr. Olas Feliks — członek,
- 5) st. przod. Koza Franciszek — członek,
- 6) st. przod. Zub Eustachy — członek,
- 7) st. przod. Markowski Ignacy — zastępca.

Walne Zgromadzenie z zainteresowaniem wysłuchało uwag delegata Związku Rewizyjnego Spółdzielni Pracowniczych p. Mizielskiego, który w sposób autorytatywny ocenił działalność naszej spółdzielni, wypuklając w swym przemówieniu następujące momenty:

- 1) wysokie zrozumienie wagi akcji spółdzielczej przez członków Spółdzielni.
- 2) Oparcie działania na funduszach własnych, na powszechnym oszczędzaniu jest dowodem szanowania kardynalnej zasady spółdzielczości.

- 3) Zgromadzenie ponad osiemset pięćdziesiąt tysięcy złotych funduszków własnych i udzielenie ponad siedemset osiemdziesiąt pięć tysięcy zł. pożyczek, od których pobiera się osiem procent, zaś zwraca członkom w postaci dywidendy 4% mówi jaskrawo o nie często spotykanym stosunku Spółdzielni do interesów członków.

- 4) Przeznaczanie rok rocznie po zł. trzy tysiące na cele kulturalne i społeczne jest wymownym faktem, świadczącym na korzyść instytucji K. W. P.

- 5) Praca Zarządu Spółdzielni jest nacechowana inicjatywą i sprężystością, oraz troską o Spółdzielnię i jej członków.

Rada Nadzorcza wnikliwie i szczegółowo śledzi i bada działalność Spółdzielni i dzieli się z kolei z Walnym Zgromadzeniem nie tylko ogólnym sprawozdaniem, ale i szczegółami z wyniku rewizji.

Zabezpieczenie interesów członków jest tak zorganizowane, że od 1932 roku nie ma pożyczek zaległych. Jest to poza tym dowodem solidności i dyscypliny spółdzielczej członków K. W. P.

- 6) Sprawa powiększenia funduszków Spółdzielni celem wszczęcia akcji kredytowo-budowlanej jest wynikiem dotychczasowej zrównoważonej gospodarki i podyktowana jest dążeniem do dalszej rozbudowy instytucji.

- 7) Fachowo prowadzona biurowość i księgowość daje gwarancję sprawności technicznej Spółdzielni i — że w każdym czasie i w każdym szczególe działalność Spółdzielni może być widoczną.

- 8) W tym stanie rzeczy K. W. P. należy do najlepszych w swej istocie działania spółdzielni Związkowych.



Najważniejszy bodaj punkt porządku dziennego stanowiła sprawa akcji oszczędnościowej, lub raczej oszczędnościowo - budowlanej. W tej sprawie nadkom. Kardaszewski w imieniu Zarządu złożył następujący wniosek:

„Rozpoczynając nowy okres działalności, Zarząd K. W. P., mając na uwadze w dalszym ciągu dobro materialne swych członków, występuje na Walne Zgromadzenie Delegatów z projektem zadeklarowania przez każdego członka K. W. P. drugiego udziału, względnie jego wielokrotności, motywując swój projekt następującymi przesłankami:

1) Z chwilą zadeklarowania przez wszystkich członków K. W. P. dodatkowych udziałów — kapitał własny zwiększać się będzie miesięcznie przypuszczalnie około 20.000 zł.

2) K. W. P. mając do rozporządzenia zwiększone kapitały może dotychczasową swą działalność rozszerzyć przez udzielanie pożyczek konsumcyjnych i budowlanych.

3) Po przychylnym ustosunkowaniu się Walnego Zgromadzenia do projektu, Zarząd K. W. P. udzielałby pożyczki do 2.000 zł. na dotychczasowych warunkach, kwoty od 2.000 do 5.000 zł. na warunkach Banku Gospodarstwa Krajowego w okresach kwartalnych i za zgodą Rady Nadzorczej.

4) Pożyczki udzielane powyżej 2.000 zł. traktowane będą jako pożyczki budowlane na warunkach następujących:

a) pięcioletnia spłata kapitału przy oprocentowaniu 5 od sta w stosunku rocznym.

b) odsetki od tych pożyczek pobierane byłyby za pół roku z góry przy udzieleniu pożyczki, reszta płatna po upływie pół roku, przy zastosowaniu w obliczeniach progresji, miesięcznie łącznie z ratą długu,

c) pożyczka budowlana prócz poręczenia przez ręczycieli i deklaracji do „Samopomocy Straży Granicznej“ musiała by być zabezpieczona na pierwszym Nr. hipoteki,

5) za powyższym projektem szczególnie przemawiają:

a) wzrost akcji oszczędnościowej w szeregach Straży Granicznej,

b) głód mieszkaniowy dający się dotkliwie odczuć kolegom na granicy,

c) dążność wielu członków do zabezpieczenia sobie dachu nad głową po przejściu w stan spoczynku.



Uczestnicy Walnego Zgromadzenia Delegatów K. W. P. z p. Komendantem Str. Gran. Gen. Jur - Gorzechowskim po środku.



d) powstała w powyższy sposób nadwyżka kapitału pozwoliłaby K. W. P. na przystąpienie do budowy strażnic na warunkach ustalonych przez Pana Komendanta“.

Wywiązuje się dłuższa dyskusja, w której zabierają głos insp. Krawieccki, dr. Olas. pkom. Szafarski, kom. Kaczanowski, insp. Czajkowski, pkom. Muszelski, st. przod. Wójcik, nkom. Lubiński, pkom. Stefański, insp. Bacz, p. Mizielski i st. przod. Zub, który zwraca uwagę na to, że nabycie dalszych udziałów nie pociągnie za sobą, wbrew zastrzeżeniom niektórych mówców, trudności finansowych dla członków K. W. P., ponieważ akcja ta zbiega się z obniżeniem podatku specjalnego, czyli akcja projektowana nie spowoduje wcale względnie prawie wcale urywania z dotychczasowego domowego budżetu tych niewielkich sum, jakie pójdą co miesiąc na spłatę zadeklarowanego udziału.

Po zamknięciu dyskusji Walne Zgromadzenie uchwala większością głosów, tj. 27 przeciwko 3 przyjąć powyższy projekt Zarządu i zobowiązać wszystkich członków K.W.P. do zadeklarowania drugiego udziału, który będzie podstawą do wprowadzenia w życie akcji budowlanej.

W wolnych wnioskach uchwalono upoważnić Zarząd do przyścia z pomocą w miarę uznania stow. „Bursa dla dzieci oficerów i szeregowych Straży Granicznej we Lwowie“.

—————:o:O:o:—————

## O własny dach nad głową

Marzeniem prawie wszystkich nas jest osiąść po wysłużeniu emerytury we własnym domu, w zupełnej niezależności od otoczenia. „Na własnych śmieciach“.

Nieliczni nasi koledzy, wyjątkowo oszczędni i zapobiegliwi, potrafili zrealizować myśl o własnym domu. Dla większości myśl o własnym dachu nad głową pozostawała w sferze nieziszczalnych projektów.

Dzisiaj, dzięki inicjatywie Kasy Wzajemnej Pomocy, każdy oficer i szeregowy, który będzie chciał i umiał ograniczyć się w wydatkach, będzie mógł pomyśleć o budowie własnego domu.

Nasza spółdzielnia rozszerza swój zakres działania: obok dotychczasowej działalności kredytowej rozpoczyna akcję budowlaną.

Warunkiem powodzenia tej akcji jest, by wszyscy członkowie K. W. P. zadeklarowali drugie udziały. Sądząc po przebiegu Walnego Zgromadzenia delegatów, zapisy napłyną masowo i akcja budowlana będzie mogła być zaczęta w najbliższym czasie.

Jakież momenty będzie brał pod uwagę każdy z nas, czytając apel Zarządu o deklarowanie drugich udziałów?

W pierwszym rzędzie wchodzi w rachubę gwarancja bezpieczeństwa wkładu. Pod tym względem nie ma już dzisiaj najmniejszych wątpliwości. Po dziesięciu latach istnienia nasza spółdzielnia stała się jedną z najpewniejszych i najsolidniejszych instytucji finansowych, do której cały nasz korpus nabrał stuprocentowego zaufania. Nie ma również obawy, by władze spółdzielni przy swej ostrożnej i przezornej działalności poszły drogą eksperymentów ryzykownych lub niebezpiecznych.



Następnie każdy z nas zastanowi się, jakie korzyści przyniesie mu zadeklarowanie drugiego udziału. Tutaj już chodzi tylko o zrozumienie własnego interesu. Deklarując drugi udział, każdy z nas zmusi się do oszczędzania. Bez względu na to, czy będzie chciał lub nie, budować, — udział pozostaje do jego dyspozycji i w wypadku potrzeby będzie nim mógł rozporządzać.

Nasuwa się dalej ważne pytanie: czy mamy z czego oszczędzać. Prawdą jest, że dalsze ograniczenie wydatków o 5 zł. miesięcznie da się poważnie odczuć w naszym skromnym, a nawet za skromnym budżecie. Trudno jednak — kto chce coś mieć w przyszłości, musi umieć dzisiaj niejednego sobie odmówić. W tej chwili tak się szczęśliwie składa, jak to podniósł jeden z delegatów, że ulega zmniejszeniu płacony przez nas dotąd podatek specjalny i kwotę, jaką płaciliśmy dotąd z tego tytułu, możemy bez uszczerbku dla innych potrzeb przeznaczyć na spłacenie drugiego udziału.

Zastanawiając się nad tą sprawą, musi każdy z nas wziąć również pod uwagę obowiązek solidarności koleżeńskiej. Przecież akcję oszczędnościowo - budowlaną rozpoczyna K. W. P. na podstawie uchwały delegatów-pełnomocników ogółu członków spółdzielni, którzy zobowiązali się do poparcia zamierzeń władz spółdzielni w imieniu wszystkich kolegów. Jakżeż zatem wyłamywać się z solidarnej całości, tym bardziej, że ta solidarność nie tylko nic nie kosztuje, lecz przeciwnie — zapowiada duże korzyści dla wszystkich razem i każdego z osobna.

Niejednen, zastanawiając się nad podpisaniem deklaracji już po rozważeniu wszystkich możliwych okoliczności i nabraniu przekonania do projektowanej akcji oraz uznaniu korzyści z niej płynących, jeszcze się zawahał: a możeby podpisanie odłożyć do jutra, możeby naprzód poczekać aż podpisze ten i ów, możeby wogóle się wstrzymać aż każą wszystkim

„W związku z powtarzającymi się zapytaniami **wyjaśniamy** tą drogą jeszcze raz, że dotychczas wydane **bezpłatne premie wysyłamy** tym **nowym abonentom**, którzy **zapłacą abonament** najmniej **za trzy miesiące z góry**.

Od powyższych zasad **żadnych wyjątków robić nie możemy**.

**Instrukcję do P. K. S. wydrukujemy i roześlemy zaraz po jej ukazaniu się.**

**ADMINISTRACJA**

podpisywać, a to jeszcze czas, podpiszę kiedy się będę starał o pożyczkę itp.

Dla takich kunktatorów, którzy czekają zawsze aż ich do czynu zmuszą okoliczności, nie ma już argumentów, poza tym jednym, że winę i skutki zwleknięcia sami sobie muszą przypisać, zwykle już po niewczasie.

—:o'G:o:—

# ŻYCIE POGRANICZA

## Z Okręgu Mazowieckiego

### AKCJA POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO NA POGRANICZU WSCHODNIO - PRUSKIM

Celem nawiązania kontaktu z ludnością wsi i osad przygranicznych Obwód Północny PZZ podjął akcję zakładania placówek w gminach leżących przy granicy. Po za miastami powiatowymi, gdzie już istniały placówki PZZ w dniach 4 i 5-go marca zorganizowano 5 Kół w następujących miejscowościach przygranicznych powiatu ostrołęckiego: Zawadach, Czarni Myszyńcu, Łysym i Turośli.

Prace PZZ na terenie wsi kurpiowskiej muszą pójść w kierunku powiązania prac oświatowych z akcją gospodarczą. Podniesienie poziomu gospodarczego musi być podstawowym warunkiem szerszej i gruntownej pracy społeczno - oświatowej.

### PRZEMYTNIK RATOWAŁ SIĘ UCIECZKĄ

Na terenie K-tu Grajewo grasował nieuchwytny przemytnik sacharyny i kamieni zapalowych Bogusz Icko - Gdal.

Taktyka jego polegała na tym, że sam nigdy osobiście nie dotknął się nawet towaru przemyconego, lecz zawsze posługiwał się trażarzami i melinami. Jedni trażarze przenosili mu przemyt przez granicę, inni znowu odnosili wgląb kraju. Z chwilą, gdy Straż Graniczna wpadała na

trop jednych trażarzy, Bogusz zmieniał ich natychmiast.

Wiosną 1937 r. powinęła mu się noga i na rozprawie sądowej za przemyt sacharyny został skazany na 8 miesięcy więzienia. Skazani zostali również i inni członkowie jego bandy.

Zanim jeszcze odbyła się ta rozprawa, Straż Graniczna wpadła na trop innej afery Bogusza, przy udziale innej jego bandy. Za to nowe przestępstwo groziło Boguszowi najmniej dwa lata więzienia. Nie czekając na rozprawę, Bogusz zbiegł do Gdańska.

### ROŚNIE „ŻYWY MUR“!

(T. Ch.). Żywy mur graniczny! W budowie jego postępujemy stale i nieustępliwie naprzód, a praca idzie od podstaw.

Na terenie I. G. Łomża praca ta znalazła najpiękniejsze może ujście, godząc w zupełności możliwość surowego, twardego i bezwzględnie wykonywania służbowych obowiązków z budową żywego muru granicznego.

Ze składek szeregowych i z funduszu społecznego zakupiono kilka lamp projekcyjnych i np. w K-cie Szczuczyn 3 razy na tydzień odbywają się odczyty z wyświetlaniem filmów, a poza tym na samym pograniczu we wszystkich punktach szkolnych, w myśl z góry ustalonego programu. Na odczyty filmowe garnie się mło-

**Z powodu nawału materiału bieżącego objętość niniejszego N-ru powiększyliśmy do 40 stron.**



dzień przedpoborowa, członkowie Zw. Rezerwistów i okoliczna ludność, by posłuchać najbardziej aktualnych wiadomości i spojrzeć na zagadnienia państwa, granicy i obowiązki swoje nie tylko z osobistego punktu widzenia. Prelegentami są kierownicy poszczególnych szkół i podoficerowie Straży Granicznej.

To pomoc duchowa, lecz w parze z nią idzie także pomoc materialna.

Każda placówka posiada w swej ewidencji najbiedniejsze rodziny wioski. Tym pomagają strażnicy przez dożywianie dzieci, lub nawet rodziców, w najcięższych chwilach.

Zaden grosz, żaden kęs stawy nawet nie zostanie zmarnowany, a dostają go ci, którzy rzeczywiście pomocy potrzebują. A komu ona jest potrzebną — najlepiej wiedzą stykający się stale z ludnością podoficerowie Straży Granicznej.

To drugi dział pomocy, a trzeci — to nauka dzieci. Cóż pomogą szkoły, gdy dziecko jest bose i na mróz, czy wicher i deszcz nie może iść do szkoły! To obuwia brak, to ubrań.

Dnia 13 marca rb. po uprzednim zawiadomieniu ludności Szczuczyna i okolicy, odbył się z inicjatywy Straży Granicznej „DZIEŃ ŚWIĘTA DZIECKA“. W obszernej sali Straży Pożarnej zebrało się przeszło 200 osób miejscowej inteligencji, nauczycielstwa, księży, rodziców i dzieci. Kierownik szkoły w Szczuczynie p. Maksym Jonkajtys wygłosił aktualny odczyt na temat zadań Straży Granicznej i jej pracy kulturalno - oświatowej. Po nim do zebranych najbiedniejszych dzieci z terenu Komisariatu przemówił jeden z podoficerów, a wreszcie jako owoc urządzanych przez Komisariat imprez rozdano dzieciom 17 par obuwia, 12 garniturków, 2 palta zimowe i zaproszono dzieci na śniadanie; każde z nich dostało po jednej słodkiej bułce prawie 1-kilogramowej i herbatę.

Wielką była radość dzieci i rodziców, a dowodem na to są listy dziękczynne, skierowane do kier. K-tu, delegacje szkół przychodzące do niego, gdy znajduje się

na którejs z placówek i obietnice społeczeństwa popierania dalszej jego akcji.

Wzrasta mur, utrwala się i krzepnie. Ciężko idzie, lecz im cięższą jest praca, tym trwalsza, tym fundamenty pewniejsze i jakby z betonu odlane!

### BLOCH

Afera Blocha, zdemaskowanego agenta Międzynarodowego Syndykatu Sacharynowego na Prusy Wschodnie, zatacza coraz szersze kręgi, rozciągając się niemal na wszystkie miasta w Polsce. Głównymi odbiorcami Blocha byli żydzi.

Przez granicę szły towary wszelkiego rodzaju, skórki, jedwabie, galanteria żelazna, sieci rybackie, sacharyna, zapalniczki i kamienie zapalowe. Śledztwo ujawnia wciąż nowe szczegóły. Ostatnio n. p. udowodniono Blochowi dokonanie przemytu jedwabiu i skórek na sumę przeszło 240.000 zł. Dochodzenia trwa.

## Z Okr. Pomorskiego

### O. R. P. „GRYF“ W SŁUŻBIE DLA POLSKI

(W. K.) Dnia 6 marca br. przybył do Gdyni wybudowany w stoczni francuskiej O. R. P. „Gryf“, który przy wejściu do portu wojennego zameldował się salutem admirałskim w ilości 13 wystrzałów armatnich.

O. R. P. „Gryf“, największa jednostka pływająca naszej Marynarki Wojennej, przeznaczony jest do stawiania min, co jednak nie umniejsza jego wartości bojowej w linii ze względu na uzbrojenie zewnętrzne.

### ZA WYDATNĄ WSPÓLPRACĘ ZE STRAŻĄ GRANICZNĄ

Kier. Pomorskiego I. O. insp. Bacz udekorował w dniu 10.II br. Odznaką Straży Granicznej prezydenta miasta Bydgoszczy p. Leona Barciszewskiego i kierownika Wydziału Budowlanego inż. Orlicza.

Insp. Bacz, powołując się na rozkaz Pana Komendanta Straży Granicznej, nadający wymienionym Odznaki Straży Granicznej, podkreślił w krótkich i treści-

wych słowach ich zasługi położone dla Straży Granicznej oraz życzliwy stosunek do wszystkich poczynań Straży Granicznej na terenie Bydgoszczy.

P. Barciszewski jak i p. inż. Orlicz wyrazili gorące podziękowanie z powodu zaszczytnego wyróżnienia, zapewniając, że wszystkimi sposobami będą dążyli do najlepszej i zgodnej współpracy ze Strażą Graniczną.

### WYNIKI W LUTYM 1938 R.

Straż Graniczna na terenie Pom. I. O. przytrzymała w lutym 1938 r. przemyt wraz z przemytnikiem w 85 wypadkach wartości 8.478,12 zł. Udowodniono przemyt w 10 wypadkach wartości 7.387,85 zł. Ukrócenia celne, stemplowe, podatkowe i inne od ujętego i udowodnionego przemytu wynoszą 12.366,12 zł. Przytrzymano wymyt pieniędzy w 5 wypadkach. Za nielegalne przekroczenie granicy przytrzymano 26 osób. Za inne przestępstwa i wykroczenia przytrzymano 124 osoby.

## Z Okręgu Wielkopolskiego

### SPROWADZENIE ZWŁOK Ś. P. GEN. MAKSYMOWICZA - RACZYŃSKIEGO Z NIEMIEC

(Ba) W dniu 26.II.38 o godz. 15.00 sprowadzone zostały do Polski przez punkt graniczny Gorzyń K-t Międzychód zwłoki ś. p. Generała Maksymowicza - Raczyńskiego, zmarłego podczas pobytu w Niemczech w dniu 24 lutego br.

Już o godz. 13.45 przybył na przejście graniczne gen. Knoll-Kownacki, który odebrał raport od przybyłych na żałobną uroczystość oddziałów wojska tj. kompanii chorągwaniej z orkiestrą, kompanii czołgów i plutonu Straży Granicznej.

Z ramienia Straży Granicznej przybyli: kier. Wlkp. I. O. wraz z kierownikami I. G., z ramienia Policji kmdt. Wojewódzki P. P. i kmdt. Powiatowy P. P., poza tym licznie reprezentowane delegacje władz i stowarzyszeń miejscowych.

W chwili przejazdu przez linię graniczną oszklonego samochodu żałobnego (karawanu) ze zwłokami, którym towarzyszył polski attaché wojskowy z Berlina oraz rodzina zmarłego, — oddziały sprezentowały broń, orkiestra 57 p. p. odegrała marsz generalski, a gdy samochód zatrzymał się po stronie polskiej, orkiestra odegrała hymn narodowy, w czasie którego Dca O. K. dokonał przyjęcia zwłok przy udziale oficerów Armii, Straży Granicznej, Policji Państw. oraz władz administracji ogólnej i samorządowych.

Po hymnie narodowym orkiestra odegrała marsz żałobny, w czasie którego Wojsko i Straż Graniczna złożyły na trumnę wiązanki kwiatów i wieńce.

Następnie oddziały odprowadziły zwłoki na stację kolejową w Międzychodzie, gdzie przez oficerów Armii przeniesione zostały do pociągu pancernego.

W czasie składania trumny do pociągu, orkiestra odegrała hymn narodowy, a oddziały sprezentowały broń. Po hymnie narodowym orkiestra odegrała marsz żałobny, podczas którego oficerowie Armii objęli w wagonie warłę honorową, po czym pociąg odjechał.

### WYMIANA WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH

W dniu 2 marca 1938 r. nastąpiła na przejściu granicznym Zbąszyń — Grossdammer wymiana więźniów politycznych pomiędzy Polską a Niemcami.

Przeprowadzono wymianę 3 więźniów niemieckich — w tym jedna kobieta, na pięciu więźniów polskich — w tym również jedna kobieta.

Ze strony polskiej przy wymianie byli obecni Wielkopolski Inspektor Okręgowy, Starosta Powiatu Nowy Tomyśl oraz władze miarodajne.

Nie do opisania wprost radość z powrotu do kraju jaśniała na obliczach powracających — oraz wdzięczność dla kraju za wydostanie ich z cierpień, jakie moralnie i fizycznie przechodzili w więzieniu za pracę dla Państwa.



## „ZDRAJCAMI SĄ RODZICE...”

Na pograniczu polsko - niemieckim w szkole powszechnej w Ugoszczy nauczyciel Zimmer podyktował dzieciom następujące zadanie pisemne: „Mieszkamy w Bernsdorf. Bernsdorf jest niemiecką wsią. Mieszka tu również kilka osób, zaliczających się do mniejszości. Mają oni również własną szkołę. Zdrajcami są rodzice, którzy swe dzieci z niemieckiej szkoły odbierają i do polskiej posyłają. „Die Eltern welche Ihre Kinder aus der deutschen Schule fortnehmen und in die polnische schicken sind Veräter”.

### ZABAWA STRAŻY GRANICZNEJ W ZABOROWIE

W ślicznie udekorowanej sali miejscowej restauracji urządził K-t Zaborowo w dniu 19 lutego br. zabawę karnawałową. Dużo wysiłku i pracy kosztowały przygotowania, których podjęły się żony podoficerów pod kierownictwem Pani Komisarzowej.

Tym też większe było zadowolenie z zabawy, która udała się w zupełności. Liczni goście miejscowi z Leszna a nawet Poznania bawili się wyśmienicie, podziwiając tak sprawność organizacji jak i obfitość i jakość smakołyków bufetu, mogących zaspokoić nawet wybrednych smakoszy.

To też gospodarze mieli naprawdę kłopoty z ustaleniem zakończenia ciągle trwającej wesołej zabawy przy bardzo dobrej orkiestrze.

Czysty zysk w kwocie 150 zł przeznaczono częściowo na fundusz strzelecki Straży Granicznej, resztą zadysponuje Komitet.

### K-T ZBĄSZYŃ W PRACY SPOŁECZNEJ

Wszystkie placówki K-tu Zbąszyń, doceniając ważności pracy społecznej na pograniczu, przystąpiły jako jednostki z własnej inicjatywy do Polskiego Związku Zachodniego, opłacając miesięczne składki — za co otrzymują tygodnik P. Z. Z.

Ponieważ organizacja nowych jednostek P. Z. Z. idzie jak zwykle z początku opornie, poruszane są zadania i cele P. Z. Z. na wieczorach dyskusyjnych, które uzyskały już prawo obywatelstwa i są licznie uczęszczane

Dalsze referaty dotyczące zagadnień granicznych, a związane z celami P. Z. Z. wygłosił Kier. K-tu Kom. Przybylski 2 w m. Przyprostynia i 3 w m. Zbąszyń; pchor. Jurkowski Tadeusz 2 w Strzyżewie, a przod. Cywiński 3 w Nadni.

Ponieważ na terenie K-tu rozwinięta jest oświata pozaszkolna prowadzona przez nauczycielstwo — wykorzystał kier. K-tu prace na tym polu wśród ludności, wygłaszając wykłady poglądowe geografii i historii państw europejskich, szczególnie naszych sąsiadów, ilustrując je zdjęciami fotograficznymi przy pomocy lampy projekcyjnej.

W dniu 23.III.38 opisał Finlandię i Estonię.

Przygotowania dalszych wykładów w toku.

### WYNIKI W LUTYM 1938 R.

W miesiącu lutym 1938 r. Straż Graniczna przytrzymała i udowodniła na terenie Wielkopolskiego I. O. przemyt w 70 wypadkach, ogólnej wartości 13.938,71 zł, przy czym ukrócenia celne wyniosły 4.549 złotych. Najwięcej przytrzymano sacharyny, eteru, zapalniczek i kamieni zapalowych, biżuterii, zegarków i wyrobów futrzanych. Udowodniono najwięcej przemytu narzędzi precyzyjnych, części do maszyn, wyrobów nożowniczych, sacharyny, eteru itp.

Nadużycia walutowe ujawniono w 22 wypadkach na ogólną sumę 4.612,93 zł.

Dowody nieostemplowane zaięto w ogólnej kwocie 29.165,43 zł w 13 wypadkach.

Za przemytnictwo przytrzymano 53 osoby, za nadużycia walutowe 23, za nielegalne przekroczenie granicy 130, a za inne przestępstwa i wykroczenia 77 osób.

## Z Okręgu Śląskiego

### WYNIKI NASZEJ PRACY NA ŚLĄSKU W 1937 R.

(E. Z.). Na terenie Śląskiego I. O. Straż Graniczna przytrzymała w 1937 r. przemyt wartości 734.438 zł, ponadto zaś udowodniła przemyt wartości 1.944.783 zł. Łącznie tedy wartość wykrytego na Śląsku przemytu wynosi 2.679.221 zł, zaś ukrócone cło od tego przemytu wynosi 3.393.128 zł.

Rachunków nieostemplowanych zajęto na kwotę 1.006.263 z. Z przemyłem przytrzymano 8235 osób, za nielegalne przekroczenie granicy — 2711, za inne przestępstwa — 229.

Przytrzymano następujące ilości towarów, przemyconych z Niemiec: tytoń — 1820 kg., cygara — 14386 sztuk, papierosy — 6651 szt., brandka — 471 kg., eter — 417 kg., sacharyna — 564 kg., zapalniczki — 15854 szt., kamienie zapał. — 158 kg., karty do gry — 3206 talii.

Przetwory chemiczne — 2994 kg., owoce połudn. — 12416 kg., artykuły spożywcze — 39744 kg., wyroby jedw. — 177 kg., koronki — 3 kg., wyroby futrz. — 87 kg., wyroby skórzane — 308 kg., wyroby tekstylne — 492 kg., wyroby gumowe — 483 kg., wyroby metalowe — 5487 kg., wyroby z papieru — 241 kg., samochody — 3 szt., motocykle — 3 szt., rowery — 90 sztuk.

### UCIECZKA HERSZTA PRZEMYTNIKÓW

Przed kilku laty głośna była afera przemytnicza szajki Joska Sala z Katowic, zwanego „królem przemytników jedwabiu”. Wypłynął on obecnie znów na widownię.

Straż Graniczna przeprowadziła niespodziewaną rewizję u pomocników Sala w Katowicach — Franciszka Niesłonego i Piotra Wolskiego. Znalaziono u nich 40 kg jedwabiu na krawaty i szaliki, przemyconego z Niemiec. Jedwab ten szajka Sala przemyca od dłuższego czasu dla ży-

dowskich wytwórni krawatów w Warszawie.

Całą imprezę finansował Sal. Przez granicę przemycał jedwab zawodowy przemytnik śląski Wolski, a do odbiorców warszawskich dowoził transporty jedwabiu Niesłony, b. maszynista kolejowy, wydalony ze służby za przemytnictwo.

Tymczasem siedzą w więzieniu Wolski i Niesłony, zaś główny sprawca zbiegł.

### PRZEMYT DROGICH SKÓREK FUTRZANYCH

Straż Graniczna przytrzymała w Częstochowie dwóch przemytników śląskich, Oskara Gawrona z Orzegowa i Polę Steflerową z Katowic. Para ta miała przy sobie pakunek zawierający 330 skórek futrzanych.

Oboje należą do szajki, która sprowadza z Niemiec wielkie ilości drogich skórek futrzanych i zaopatruje w nie żydowskie firmy futrzane w całym kraju

Na podstawie wyników dochodzeń aresztowano Arona Turczyńskiego w Katowicach, który przewoził przemycone futra z Katowic do Warszawy. Turczyńskiego osadzono w więzieniu śledczym w Katowicach.

## Z Okręgu Zach. - Małopolskiego

### OBJAWY KRYZYSU W CIĘŻKIM PRZEMYŚLE W CZECHOSŁOWACJI

(W. W.). W czeskim przemyśle ciężkim ostatnio daje się zauważyć poważne osłabienie koniunktury, jaką przemysł ten do niedawno przeżywał, dzięki licznym zamówieniom zbrojeniowym. Teraz coraz częściej daje się tam słyszeć o bezrobociu. Nastąpiła n. p. masowa redukcja robotników w znanych hutach w Trzyńcu. Otrzymało tam wypowiedzenie z pracy kilkuset robotników.



## CZESKIE ZARZĄDZENIA OCHRONNE PRZECIW PRYSZCZYCY

W następstwie zarządzeń ochronnych przeciw pryszczycy, jakie się ukazały po naszej stronie w pasie granicznym, władze czeskie wydały również szereg nakazów w tej sprawie.

N. p. gminy wiejskie otrzymały nakaz, aby w wypadku pojawienia się pryszczycy nie urządzać zabaw ani żadnych zgromadzeń, ani nawet nabożeństw w kościołach.

Podobnie jak po polskiej tak i po czeskiej stronie zostały wydane zarządzenia, całkowicie wstrzymujące na niektórych odcinkach ruch graniczny. W związku z tym wzmocniono po czeskiej stronie ochronę granicy, poddając przy tym specjalnemu nadzorowi osoby podejrzane o przemyt koni i bydła.

## ZNÓW CZESKIE PROWOKACJE GRANICZNE

Wypadek ten miał miejsce na odcinku K-tu Ustroń.

Właściciel schroniska polskiego na Małym Soszowie Gajdzica Jan, zażywał w towarzystwie Burowej Heleny, obywatelki czeskiej — przejażdżki na nartach wzdłuż granicy po polskiej stronie. W pewnym momencie zauważył on tuż nad granicą, po czeskiej stronie kilkunastu narciarzy, między którymi było 3 czeskich żandarmerów w pełnym uzbrojeniu. Z grupy tej, gdy się nawprost niej znalazł z Burową, odłączyło się dwóch cywilnych osobników, jak się później okazało — wywiadowców i wkroczyło na terytorium Polski, przystępując do Gajdzicy. Niby to pod pozorem legitymowania, zaczęli tak manewrować i popychać go, aby zmusić do wkroczenia na czeską stronę. Lecz Gajdzica w porę przejrzał ich zamiar i zręcznie wymknął się im, oddalając się do swego schroniska.

Zaskoczeni takim obrotem sprawy, a mając zamiar uprowadzenia Gajdzicy, czescy wywiadowcy podążyli za nim aż do schroniska i tam zażądali od niego okazania książeczki wojskowej. Gajdzica,

przeczuwając w tym jakiś podstęp, książeczki wojskowej nie okazał. Obaj wywiadowcy widząc, że plany ich zawodzą, po cichej naradzie powrócili do swoich towarzyszy i razem z nimi chyłkiem pomknęli w głąb Czechosłowacji.

Dziwna ta sprawa stała się przedmiotem dochodzeń ze strony władz polskich.

## GRAD KAR NA PRZEMYTNIKÓW

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie zakończyła się ciągnąca się od kilku tygodni rozprawa przeciw znanemu na bruku krakowskim przemytnikowi Mieczysławowi Korzyńskiemu i jego szajce, oskarżonym o przemytnictwo i rozspieczętowanie sacharyny, zapalniczek i innych towarów, pochodzenia niemieckiego.

Korzyński został zasądzony na 1 rok i 8 miesięcy aresztu oraz 15.000 zł grzywny. Prawa ręka Korzyńskiego, małoletni Kuczwała Mieczysław został umieszczony w zakładzie poprawczym. Resztę oskarżonych w liczbie 16 osób skazano na kary aresztu od 2 do 10 miesięcy i grzywny od 100 do 4.000 zł.

Ponadto od wszystkich oskarżonych zasądzono na rzecz Skarbu Państwa po 2000 zł.

## STRACH PRZED ŚMIERCIĄ ZMUSZA PRZEMYTNIKÓW DO KAPITULACJI

Na odcinku płac. Ruptawa (K-t Zebrzydowice) przychwycono dwóch przemytników, Ostrzołka Maksymiliana z Jastrzębia Górnego i Błatona Wilhelma z Szerokiej, powiatu rybnickiego.

Ostrzołka i Błaton, przekradając się przez granicę z Czechosłowacji do Polski, natknęli się na patrol Straży Granicznej. Chcąc jednak za wszelką cenę ująć z towarem, nie reagowali na wezwania i strzały alarmowe. Dopiero po kilku strzałach, wymierzonych w ich kierunku, zaprzestali ucieczki, potulnie oddając się w ręce Straży Granicznej.

Znaleziono przy nich 15 kg mąki kokosowej, około 4 kg maggi w płynie i 2 kg pieprzu.

## ODCZYT

(T. Sz.). W dn. 2 marca br. we wspólnej świetlicy Zw. Rez. i Zw. Strz. w Ustroaniu przy wypełnionej sali str. Fedyczkowski Władysław wygłosił odczyt na temat „Kwestia żydowska w Polsce dawniej i dziś“. Po odczycie odbyła się dyskusja.

## Z frontu dewizowego

### FIRMA „ZŁOTOPOL“ MANIPULUJE NIELEGALNIE ZŁOTEM

(E. Z.) We Lwowie aresztowano dr. Fryca Schlesingera, kierownika firmy „Złotopol“ w Katowicach, która zajmuje się dostawą złota dentystycznego i wytwarzaniem biżuterii oraz różnych przedmiotów ze złota.

Dr. Schlesinger jest podejrzany o nielegalny handel walutami i nadużycia na tle zakupu złota dla celów produkcyjnych.

### UJĘCIE SZKODNIKA

W Łagiewnikach Śl. został aresztowany Arnold Katz, kupiec - hurtownik drzewny z Bytomia, w chwili, gdy przekraczał granicę polsko - niemiecką. Aresztowanie nastąpiło na skutek polecenia Urzędu Skarbowego w Katowicach za nadużycia skarbowe.

Katz prowadził interesy handlowe z przemysłowcami polskimi i nie uiszczał należnych opłat Skarbowi Polskiemu.

### WYMYT ŻYDÓW DO BELGII

W mieszkaniu Julii Gajdarsowej w Chorzowie zostali aresztowani: Moszek Fontowicz, Moszek Liebeskind, Saul Chanachowicz i Izrael Kochane — wszyscy z Łodzi.

Zamierzali oni przejść nielegalnie granicę do Niemiec, przy czym rolę przewodnika miał odegrać Fontowicz, który pobrał od Kochanego 50 zł a od Liebeskinda 64 zł. Resztę wynagrodzenia po 110 marek niemieckich miał otrzymać od nich za granicą.

Podczas rewizji u wszystkich przytrzymanych Żydów znaleziono waluty przeznaczone na wymyt. Odstawiono ich do Sądu w Chorzowie, ponieważ śledztwo

wykazało, że są zamieszani w aferę wymytu dewiz.

### „KRUPKA“ PRZEMYTNIKIEM DEWIZ

Pan Krupka, nie ten z karykatur, ale prawdziwy Teodor Krupka z Katowic został przyrzuwany i osadzony w więzieniu za przestępstwo dewizowe.

Krupka wymycił do Niemiec kwotę 4.500 złotych, które powierzyła mu do wymytu pewna firma w Chorzowie, celem pokrycia jej rachunku w Bytomiu.

### KARY ZA PRZEMYT DEWIZ

Sąd Okręgowy w Tarnowskich Górach skazał Jana Kozere przemytnika z Grodzca, powiat będziński, na 6 miesięcy więzienia i 150 zł grzywny za wymyt nieustalonej kwoty pieniężnej na zakup 13 kg sacharyny.

Przemytnika Kozere przytrzymała Straż Graniczna na granicy, gdy szedł jako szpicca przed szajką przemytników, która zdołała zbiec z powrotem za granicę. Kozera nie miał przy sobie żadnego towaru, pochodzącego z przemytu, na to był za ostrożny. Posiadał jednak zaświadczenie niemieckiego urzędu celnego, tzw. „Eksportwälfuta Erklärung“ i kartkę z odprawy towaru na zieloną granicę, z których wynikało, że miał przemycić z Niemiec do Polski 13 kg sacharyny.

Po przytrzymaniu przemytnik zamierzał zniszczyć te kompromitujące go zapiski, lecz czujność strażnika temu przeszkodziła. Sąd na tej podstawie miał niezbité dowody jego winy i uznał, że na zakup sacharyny musiał wymyć z Polski pieniądze, gdyż składnice sacharyny w Niemczech sprzedają towar na przemyt tylko za gotówkę.

Sąd Okręgowy w Chorzowie skazał Wilhelma Dugasa z Chropaczowa na 6 miesięcy więzienia oraz 100 zł grzywny za usiłowanie wymycenia z Polski do Niemiec przez zieloną granicę sumy 300 marek niem.

Dugas ukrył pieniądze w rurce kierownicy roweru.



# Z E S T O L I C Y

## OLBRZYMIA AFERA PRZEMYTU NARKOTYKÓW

Straż Graniczna w Warszawie wpadła na ślad zakrojonej na olbrzymią skalę afery przemytniczej, likwidując częściowo świetnie zorganizowaną bandę.

Banda, rekrutująca się z milionerów żydowskich, mackami swej działalności objęła niemal całą Polskę. Od Gdyni aż do Lwowa, we wszystkich większych miastach znajdowały się agentury szajki, pośredniczące w sprzedaży narkotyków.

Centralą handlarzy był Sosnowiec, gdzie też urządzono główny skład narkotyków przemyconych z Niemiec. Stąd towar przewożono do Warszawy, a następnie rozsyłano dopiero na całą Polskę. Organizatorem szajki przemytniczej narkotyków był 64-letni Henoeh Marymintz. Jest on notowany w kartotekach od roku 1928. Schwytano go wówczas na szmuglu narkotyków i sprzedawaniu ich za pośrednictwem Szyi Grynberga. Wówczas aferzyści zostali skazani każdy po 6 miesięcy więzienia.

Marymintz, mimo, że wiedział, iż jest śledzony, dalej zajmował się przemytem. Wziął do spółki dwu milionerów warszawskich, braci stryjecznych, Mojżesza i Abrama Nowomiastów, właścicieli firmy motocyklowej (Królewska 27). Łącznikami między nimi byli synowie Marymintza Moszek oraz Leosz.

Szajka posiadała swoich przedstawicieli we wszystkich miastach. Hurtowymi odbiorcami narkotyków byli: urzędnik Michał Lachowicz (Kraków — Jabłonowska), znany narkoman, oraz Stefania Krancowa (Kraków—Miodowa 33), która łącznie z czterema swymi braćmi rozsprzedawała narkotyki. W Poznaniu hurtownikiem był Moszek Hausner, u którego jako sprzedawca pracował kelner Gajer z hotelu „Metropol”.

Narkotyki banda otrzymywała z Sosnowca od Gustawa Leitnera i Roberta Chmielnickiego, mieszkańców Sosnowca, domokrażnych handlarzy lekarstw. Z ko-

lei ci dwaj pośrednicy otrzymywali narkotyki od pewnej kobiety, której nazwiska nie znają, a wyglądu określić nie mogą. Kobieta ta była zawsze zawoalowana lub też zamaskowana. Paczki wręczała w nocy, tak, że twarz jej była niewidoczna. Rozrachunki i buchalterię bandy prowadzono w firmie motocyklowej.

Po narkotyki zgłaszali się „kurierzy” Moszek i Leosz Marymintzowie, którzy motocyklami przewozili je do Warszawy. Stamtąd w paczkach i listach poleconych rozsyłano je na całą Polskę. Dla zatarcia śladów jako nadawca figurował na przesyłkach niejaki Władysław Milewski.

Śledztwo ustaliło, że Mojżesz Nowomiast wyjeżdżał często do Gdyni i Gdańska, gdzie miewał spotkania, z przedstawicielami międzynarodowej bandy handlarzy narkotykami. W Gdańsku i w Gdyni odbywały się rozrachunki między dostawcami narkotyków z zagranicy a bandą warszawską.

W całym kraju obecnie dokonywane są aresztowania osób, które należały do szajki. W Kielcach, jako przedstawiciela bandy, aresztowano wyższego urzędnika poważnej instytucji Stefana Z. W Katowicach zatrzymano Janusza Kaletę, który przemycał towar z Niemiec, dokąd wyjeżdżał, posługując się fałszywymi dowodami. On też pilnował transportu towaru. W Lublinie aresztowano fortancerkę Stellę Chruściel i kelnera popularnego, nocnego lokalu Antoniego Wójcickiego. Zajmowali się oni dostarczaniem kokainy, morfiny i eteru klientom.

Przemytnicy rekrutują się z bardzo licznych rodzin. Obaj Nowomiastowie Mojżesz i Abram są znanymi milionerami żydowskimi w stolicy, posiadającymi kilka dochodowych kamienic. Szyja Nowomiast dorobił się olbrzymiego majątku i uchodził wśród ludności żydowskiej za najbogatszego człowieka. Majątek Nowomiastów obliczany jest na blisko 6 milionów zł.

Śledztwo w tej sprawie trwa.

WSZYSTKIM AWANSOWANYM W  
DNIU 19.III.1938 R. PP. OFICEROM  
I PODOFICEROM STRAŻY GRANICZ-  
NEJ SKŁADAMY SERDECZNE GRA-  
TULACJE!

REDAKCJA „CZAT“

#### KOMUNIKAT ZARZĄDU

K. W. P.

Mimo kilkakrotnie zamieszczanych ko-  
munikatów na łamach „Czat“ oraz apeli  
na Walnych Zgromadzeniach do pp. Dele-  
gatów, do dnia dzisiejszego Zarząd K.W.P.  
otrzymuje dość poważny odsetek podań o  
pożyczki oraz wszelkiego rodzaju kores-  
pondencji bez uwag i opinii pp. kierowni-  
ków jednostek organizacyjnych Straży  
Granicznej, co w wysokim stopniu utru-  
dnia pracę Zarządowi, naraża Kasę na  
zbędne kcszty korespondencji oraz powo-  
duje opóźnienia w załatwianiu spraw ze  
szkodą samych członków.

Wobec powyższego Zarząd K. W. P.  
prosi Panów Kierowników Jednostek o  
laskawe opinicowanie podań o pożyczki  
oraz wszelkiego rodzaju korespondencji,  
zaznaczając jednocześnie, że podania nie  
zacinicowane będą zwracane bez rozpa-  
trzenia, a kosztami zwrotu obciążeni po-  
szczególni członkowie, pisma natomiast  
zawierające wnioski o prolongaty bądź też  
zmniejszenie rat pożyczek bez opinii i  
stwierdzenia autentyczności podpisów rę-  
czycieli będą bez odpowiedzi.

Przy nadsyłaniu wniosków o prolongatę  
itp. zgoda ręczycieli winna być formuło-  
wana według wzoru podanego do wiado-  
mości pp. członków w „Czatach“ Nr. 23  
z dnia 5.12.1935 roku. Zgoda ręczycieli  
jest niezbędna, o ile dług przewyższa  
kwotę posiadaną przez członka na udzia-  
le, o ile natomiast dług równa się udzia-  
łowi, względnie jest mniejszy, zgoda rę-  
czycieli jest zbędna.

Zachodzą również wypadki, że pożycz-  
kobierca nadsyła przy wniosku o prolon-  
gatę, względnie o rozłożenie pozostałej  
kwoty długu na mniejsze raty, zgodę no-

wych ręczycieli. Otóż Zarząd wyjaśnia,  
że w podobnych wypadkach nowi ręczy-  
ciele winni podpisywać „poręczenia“ tj.  
czwartą stronę podania o pożyczki z wy-  
pełniczną kwotą długu, który ma być pro-  
longowany, względnie rozłożony na mniej-  
sze raty.

Warszawa, 23 marca 1938 r.

Zarząd.

#### KOMUNIKAT Nr. 3

Stow. Samopomoc Str. Gr.

##### I. Składki.

Zarząd podaje do wiadomości P. T.  
członków, iż w dniu 1 kwietnia 1938 r.  
przypada do wpłacenia składka za przy-  
padek zwolnienia ze służby:

- 1) Przodownik Bzik Roman z Jednost-  
ki Nr. 5, kwota 0,20 zł.
- 2) St. strażn. Smół  
Józef z Jednostki Nr. 5, kwota 0,20 zł.
- 3) Strażnik Kucharz Michał z Jednostki  
Nr. 5, kwota 0,15 zł.
- 4) Strażnik Kuran  
Jan z Jednostki Nr. 10, kwota 0,15 zł.
- 5) Przodownik Wróblewski Władysław z  
Jednostki Nr. 27, kwota 0,20 zł.
- 6) Straż-  
nik Darnowski Feliks z Jednostki Nr. 31,  
kwota 0,15 zł.
- 7) Strażnik Majewski Ma-  
rian z Jednostki Nr. 31, kwota 0,10 zł.
- 8) St. str. Bosy Jan z Jednostki Nr. 40,  
kwota 0,20 zł.
- 9) St. str. Orłowski Jan  
z Jednostki Nr. 43, kwota 0,20 zł.
- 10) Przo-  
downik Urbaniak Ludwik z Jednostki  
Nr. 44, kwota 0,20 zł.
- 11) St. strażn. Sz-  
ostał Stanisław z Jednostki 45, kwota  
0,20 zł.
- 12) Strażnik Jagiełka Krystian  
z Jednostki Nr. 60, kwota 0,20 zł.
- 13) Str.  
Stachowiak Kazimierz z Jednostki Nr. 79,  
kwota 0,20 zł.
- 14) Strażnik Oleńczak  
Stanisław z Jednostki Nr. 103, kwota 0,20  
zł.
- 15) Strażnik Suchorski Bolesław z  
Jednostki Nr. 103, kwota 0,20 zł.
- 16) Str.  
Bogaczyk Ignacy z Jednostki Nr. 103,  
kwota 0,20 zł.
- 17) St. strażn. Wilkosz  
Wojciech z Jednostki Nr. 103, kwota 0,20  
zł.
- 18) Strażnik Kłodnicki Stanisław z  
Jednostki Nr. 108, kwota 0,20 zł.
- 19) Przo-  
downik Krajewski Jan z Jednostki Nr.  
125, kwota 0,20 zł.
- 20) St. strażn. Dziak  
Jan z Jednostki 130, kwota 0,15 zł.
- 21) Pr-  
zodownik Skubel Józef z Jednostki  
Nr. 133, kwota 0,20 zł.
- 22) St. strażn. Bur-  
daś Józef z Jednostki Nr. 133, kwota 0,20  
zł.
- 23) Przodownik Tritt Jan z Jednost-  
ki Nr. 134, kwota 0,20 zł. Razem 4,30 zł.

Na poczet powyższej kwoty zapłacił już  
Zarząd z nadwyżek z zaległych składek  
sumę 20 gr., za tym przypada do potrą-  
cenia każdemu członkowi w dniu 1 kwiet-  
nia r. b. po 4.10 zł.



## II. Zapemogi — wypłacenie w m-cu marcu 1938 r.

Wypłacono dnia 8.III r. b. przy stanie członków 5.265. a) za przypadek śmierci — 2 po 4.936,22 zł.; 2) za przypadek zwolnienia członków ze służby — 21, z czego 16 po 987,29 zł i 5 po 740,42 zł.

## III. Nowi członkowie.

W m-cu marcu r. b. przybyło 14 nowych członków.

Zarząd.

## PODZIĘKOWANIE

Zarząd Bursy dla dzieci oficerów i szeregowych Straży Granicznej wyraża gorące podziękowanie:

1) P. kier. K-tu Panki oraz pp. Podof. tegoż Komisariatu za przekazanie na potrzeby Bursy kwoty 16.25 zł. zebranej jako dochód z urzędzonej na ten cel imprezy.

2) P. pkom. Łazarewiczowi Piotrowi, kier. K-tu Sołotwina za przekazanie na potrzeby Bursy kwoty 90 zł. 37 gr. zebranej jako dochód z urzędzonej na ten cel zabawy i kwoty 8.90 zł. zebranej jako dochód z urzędzonego przedstawienia amatorskiego na placówce Zielona.

3) P. asp. Lurskiemu Kazimierzowi kier. K-tu Smorze, oraz pp. Podofic. tegoż K-tu za przekazanie na potrzeby Bursy kwoty 30 zł. zebranej jako dochód z urzędzonej na ten cel zabawy.

4) P. str. gran. Niewiadomskiemu Mieczysławowi z placówki Wisłok, K-tu Komańcza za przekazanie na potrzeby Bursy kwoty 10 zł. zamiast udania się na zabawę.

Zarząd.

## ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH

Zamienią miejsce służbowe st. tszaźnik kier. pl. i straźnik (kawalerowie) z wyżyn na doliny. Szczegółowe informacje — listownie. Adresować: Osmołoda — Podlute. Władysław Borocho.

## OSZUŚCI EMIGRACYJNI GRASUJĄ PO WSIACH

Ostatnio wydarzyły się liczne wypadki oszustw emigracyjnych. Nielegalni pośrednicy emigracyjni kręcą się po wsiach, pokazują tzw. kontrakty do robót polnych w Niemczech, zapisują kandydatów

na wyjazd i pobierają za to wysokie opłaty. W istocie zaś po wyludzeniu pieniędzy prowadzą pozornie swoje ofiary w kierunku granicy polsko - niemieckiej i w czasie drogi pod jakimkolwiek pozorem oddalają się i uciekają, pozostawiając je na pastwę losu.

Stwierdzono kilka takich wypadków w pow. wieluńskim, a ofiarami oszustów byli przeważnie mieszkańcy woj. krakowskiego. Znaleźli się oni w opłakanych warunkach i musieli się zwracać do miejscowych władz po zapemogi na drogę powrotną.

Oszuści emigracyjni specjalnie żerują w powiatach w głębi Polski, gdzie ludność, nie znająca stosunków granicznych, łatwiej da się namówić na wyjazd. Należy więc ostrzec wszystkich, aby nie ulegali namowom tych „włodarzy“ czy „kontraktowych“, jak zwyczajnie przezywają się oszuści emigracyjni, gdyż jedynie władze administracyjne uprawnione są do rekrutowania robotników na sezonowe roboty rolne do Niemiec i nikt, kto choćby w drodze nielegalnej przy pomocy pośredników przedostał się do Niemiec, nie może liczyć na uzyskanie tam pracy, a przeciwnie, naraża się na przykrości z powodu naruszenia przepisów granicznych.

## NIEZWYKŁA AFERA EKSPORTOWA

W kołach gospodarczych dużo mówi się o wykrytej ostatnio oryginalnej aferze eksportowej. Oto jedna z firm warszawskich wysyłała cukierki aż na Borneo. Przy wyladowywaniu cukierków jedna z pak urwała się z żurawia i spadła na molo, rozbijając się. Z paki wysypał się żwir. Przypadkiem dowiedział się o tym polski konsul honorowy, który zawiadomił władze polskie o wypadku.

Oczekiwano jakiegoś protestu firmy nabywającej polskie cukierki. Tymczasem po upływie pół roku żaden protest nie nadszedł. Postanowiono wówczas zbadać szczegółowo sprawę.

Okazało się, że cała afera dokonywana jest w porozumieniu z rzekomym odbiorcą polskich cukierków. Polega na tym, że

firma „eksportująca“ uzyskiwała cukier dla celów eksportowych po cenie eksportowej i sprzedawała go pokryjomu w kraju. Następnie z tytułu dokonanego eksportu uzyskiwała kontyngenty przywozowe. Dzięki temu opłacało się jej wysłać zagranicę paki z żywirem, ładując na wierzch nieco cukierków i opłacać fracht aż na wyspę archipelagu Malajskiego!

### PRZYGRANICZE — PANCERZEM RZECZYPOSPOLITEJ

Od 30 marca do 6 kwietnia odbywa się na terenie całej Rzeczypospolitej „Tydzień Polskiego Związku Zachodniego“, którego celem jest zwrócenie uwagi na najważniejsze potrzeby inwestycyjne, komunikacyjne, gospodarcze, kulturalne i społeczne zachodnich i północnych powiatów przygranicznych.

### Z OBCYCH GRANIC NA GRANICY FIŃSKO - SOWIECKIEJ

Na granicy fińsko - sowieckiej zaobserwowano ostatnio wzmożony ruch patroli

sowieckich, które gęstą siecią obstawiały granicę. Słychać też często strzelaninę.

Pomimo to granicę tę przekraczają liczni uchodźcy. Opowiadają oni, że ludność ZSSR opanowana jest przez masową psychozę ucieczki z Sowietów. Próby ucieczki czynią nie tylko inteligenci i chłopci, jak to było dotychczas, ale również robotnicy, a nawet komuniści.

Jeżeli zaś chodzi o komunistów obcokrajowców, którzy w swoim czasie emigrowali do ZSSR, to ci znajdują się pod stałym nadzorem GPU i mają ściśle określone miejsce osiedlenia, z którego bez zezwolenia GPU nie wolno im się wydalac. Jednak, pomimo najostrzejszych represyj, przez lasy karelskie przedzierają się ku granicy fińskiej liczni uchodźcy, na których są bez przerwy urządzone obławy. Większość uchodźców jest chwyтана, lub ginie od kul i jedynie nielicznym szczęśliwcom, udaje się przekroczyć granicę. Należy dodać, że na podstawie dekretu z dn. 8 czerwca 1934 r. próba ucieczki z Sowietów jest kwalifikowana jako „zdrada ojczyzny“, pociągająca za sobą karę śmierci.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

(Redaguje nadkomisarz A. Wilk).

Zawiadamiamy naszych P. T. Czytelników, że w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 17/38 ogłoszono nowelę do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjon. państwowych i zawodowych wojskowych.

Znowelizowana ustawa emerytalna wchodzi w życie z dniem 1 lipca br.

Podawane dotychczas obliczenia ulegną odpowiednim zmianom z tego względu, że służba zaborcza będzie liczona nie w 3/4 jak to było dotychczas, a w pełnej pojedynczej ilości posiadanych efektywnie lat służby. Korzystniejsze liczenie służby zaborczej dotyczy według znowelizowanej ustawy kawalerów orderu Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości.

**Str. W. K. Nr. 24.** Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 29.I.19 do 4.IX.19, 7 miesięcy i 5 dni, oraz od 4.III.20 do 31.XII.22, 2 lata, 8 miesięcy i 27 dni, w Straży Granicznej od 16.VI.24 do 31.III.38, 13 lat, 9 miesięcy i 15 dni, czyli razem 17 lat, 1 miesiąc i 17 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 1 rok, 7 miesięcy i 19 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 4 miesiące i 15 dni.

Ogółem posiada Pan 22 lata, 1 miesiąc i 21 dni, czyli 61% emerytury.

W gotówce daje to strażnikowi 91,50 zł. miesięcznie brutto.

**Karpaciarz M.** Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 1.X.25 do 24.I.26, 3 miesiące i 24 dni, w Korpusie Ochrony Po-



granicza od 25.I.26 do 31.XII.31, 5 lat, 11 miesięcy i 6 dni, oraz w Straży Granicznej od 31.I.32 do 13.III.38 6 lat, 2 miesiące i 13 dni, czyli razem 12 lat, 5 miesięcy i 13 dni.

Do powyższego dolicza się z tytułu korzystniejszego liczenia służby w K. O. P. i Straży Granicznej 1 rok, 9 miesięcy i 24 dni.

Ogółem posiada Pan 14 lat, 3 miesiące i 7 dni, czyli 38% emerytury.

Prawo do emerytury będzie Pan posiadał dopiero za 7 miesięcy.

Służba w K. O. P. liczy się tak samo jak w Straży Granicznej.

**S. S.** Czy strażnik pełniący służbę w innym Województwie aniżeli mieszka żona może dać kartę porady akuszerce, która była przy porodzie?

Czasowo zamieszkiwanie uprawnionego do korzystania z państwowej pomocy lekarskiej w dowolnej miejscowości nie pozbawia go prawa do otrzymania karty porady.

Kartę porady może otrzymać strażnik dla swej żony przebywającej w innej, niż on miejscowości albo od swej władzy przełożonej albo na miejscu od właściwej władzy administracji ogólnej (starosta, dyrektor policji) po wykazaniu uprawnienia danej osoby do korzystania z państwowej pomocy lekarskiej.

2) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 7.I.19 do 10.XII.21 2 lata, 11 miesięcy i 3 dni, oraz w Straży Granicznej od 1.VII.22 do 1.VII.38 16 lat, czyli razem 18 lat, 11 miesięcy i 3 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 2 lata, 2 miesiące i 11 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 11 miesięcy i 21 dni.

Ogółem posiada Pan 25 lat, 1 miesiąc i 5 dni, czyli 70% emerytury.

**M. S. 2455.** 1) Podaje Pan, że w 1934 r. obliczyliśmy lata służby po dzień 31.III.34 w ilości 30 lat, 10 miesięcy i 10 dni, a w 1938 r. po dzień 31.III.38 w ilości 30 lat, 5 miesięcy i 26 dni.

Obliczenie wysługi emerytalnej w 1934 roku opierało się na innych zasadach, aniżeli w 1938 r. po dzień 20 marca, gdyż ustawa emerytalna była w tym czasie zmieniana.

W 1934 r. liczyło się do emerytury pełne lata służby zaborczej i z korzystniejszym liczeniem jej za wojnę według zasad obowiązujących w danym państwie zaborczym, a w roku 1938 liczyliśmy na zasadzie zmienionej ustawy emerytalnej (Dz. U. R. P. Nr. 85/35 poz. 521). w 3/4 służby zaborczej.

Tak samo procent emerytury był inny według ustawy obowiązującej w 1934 r., a obowiązującej w 1938 r. Obecnie zmieniono ustawę po raz 3-ci (Dz. U. R. P. Nr.17/38) i obliczenia poprzednie są nieaktualne.

2) Czy order Virtuti Militari ma jakie znaczenie przy obliczaniu emerytury?

Order V. M. daje kawalerowi następujące korzyści przy liczeniu lat do emerytury według najnowszej ustawy emerytalnej ogłoszonej w Dz. U. Nr. 17/38:

1) Służbę zaborczą liczy się podwójnie jeżeli z takiego uprawnienia korzystałby był odznaczony w państwie zaborczym.

2) Kawalerowie V. M. będą zwolnieni od opłaty emerytalnej wynoszącej w czasie od 1.VII.38 do 31.III.39, 4% i ulegającej zmniejszeniu w następnych latach po 1% rocznie.

**B. G.** Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27.IX.28 o ustanowieniu Medalu Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości Polski ogłoszono w Monitorze Polskim Nr. 237/28 poz. 543, okólnik zaś P. Prezesa Rady Ministrów z 27.X.28 regulujący sprawę nadawania Medalu ogłoszono w Monitorze Nr. 250/28 poz. 593.

**Pokrzywdzony.** 1) Czy władza przełożona może przenieść w stan spoczynku szeregowego, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w służbie, stał się niezdolnym do pełnienia służby i utracił 40% zdolności do pracy zarobkowej?

**KAŻDY STRAŻNIK SOLIDARNIE**

**DO K. W. P. NIECH SIĘ GARNIE!**

Według ustawy emerytalnej obowiązującej w całości do dnia 31.III.38, mogła władza przenieść w stan spoczynku szeregowego Straży Granicznej niezdolnego do służby bez względu na posiadany procent utraty zdolności do pracy zarobkowej.

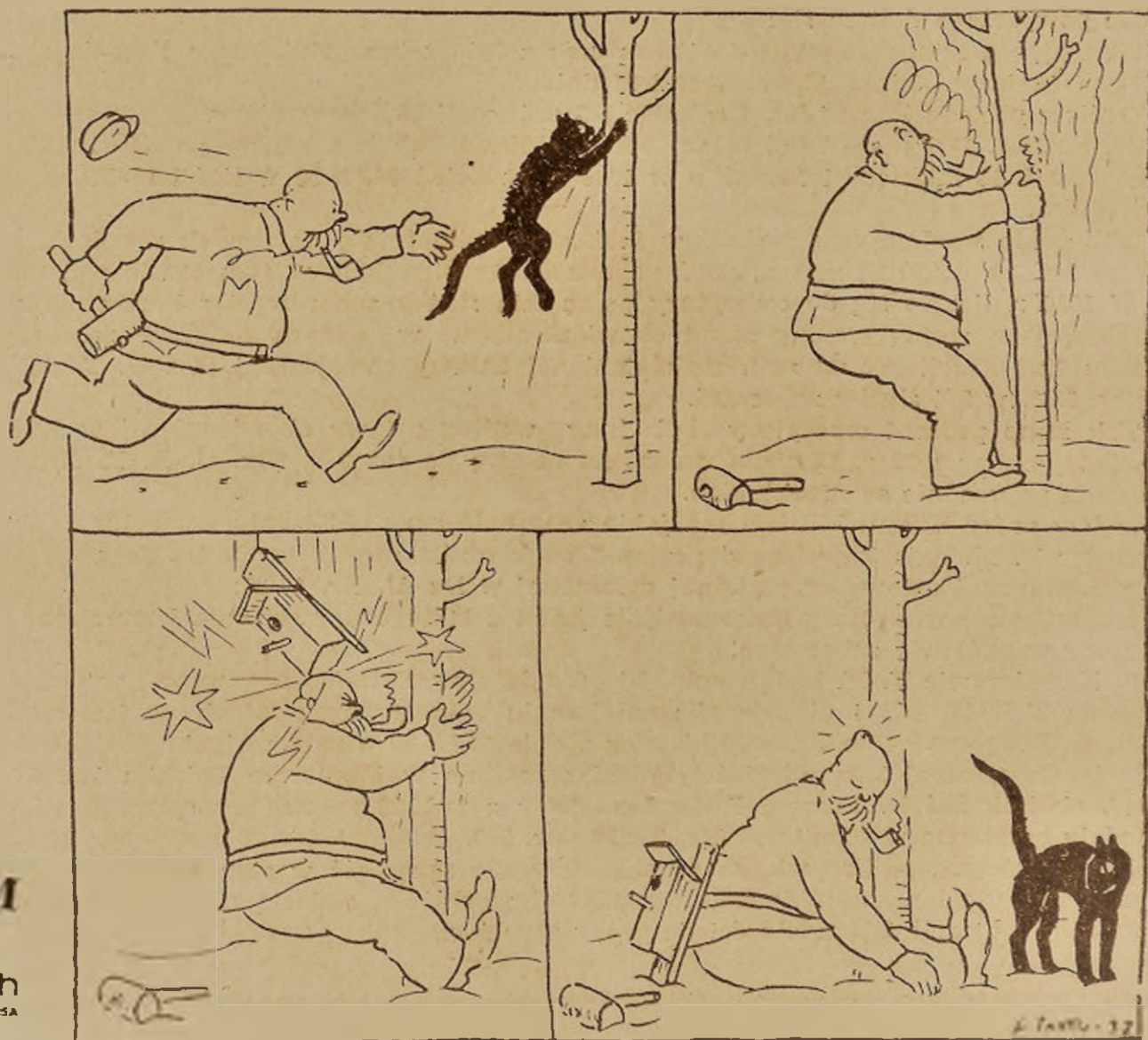
W myśl znowelizowanej ustawy emerytalnej, ogłoszonej w Dz. U. R. P. Nr. 17/38 wymagana jest oprócz niezdolności do służby utrata zdolności do pracy zarobkowej wynosząca co najmniej 50%.

Jeżeli zatem władza nie zwolniła Pana ze służby w terminie do 31.III.38, to pozostanie Pan nadal w służbie.

2) Jak przedstawia się sprawa awansów po wydaniu okólnika Pana Prezesa Rady Ministrów Nr. 125?

Awanse oficerów i szeregowych Straży Granicznej ogłoszono w dniu 19 marca br. Str. Franciszek Gonera. Nie wydrukujemy.

## Przygody emeryta Wyporka



(„Hakkapeliitta”, Helsinki).

Redakcja i Administracja:

Warszawa, Żulińskiego 10, tel. 566-80 (centr.) — Komenda Straży Granicznej.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Adres dla korespondencji: Warszawa, skr. poczt. Nr. 650. Konto czekowe P.K.O. Nr. 2.223

Redaktor: Feliks Olas.

Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat 47, tel. 635-80.